

+ na taśmie
dalekopisu +

RZĄD JAPONSKI

przesłał do W. Brytanii trzecią notę protestacyjną przeciwko mającym się odbyć doświadczeniom z bombą wodorową na Wyspach Bożego Narodzenia.

WĘGERSKIE MSZ

wysłało do rządu brytyjskiego notę protestacyjną w związku z kampanią podjudzania przeciwko rządowi Kádára, jaką zainicjowało radio BBC.

ŚMIERĆ

W PŁOMIENIACH

znalazło dwoje dzieci: 5-letnia Krystyna Wieczorek i 3-letni Andrzej Urbański z Łodzi. Tragiczny w skutkach pożar wybuchł na 3 piętrze domu przy ul. Poznańskiej 29 w Łodzi.

Po warszawskiej naradzie Towarzystwa Szkół Świeckich

(Inf. wł.)

Jak informuje API, w Warszawie odbyła się ogólnopolska narada wstępna Towarzystwa Szkół Świeckich. Inicjatorami powołania Towarzystwa do życia byli rodzice dzieci szkolnych i nauczyciele zaniepokojeni atmosferą, jaka wytworzyła się wokół spraw nadobowiazkowego nauczania religii w szkołach.

Uczestnicy narady zaznajomili się z projektem deklaracji ideowej TSS. Projekt ten stwierdza m. in.:

„Nie jesteśmy organizacją walczącą z religią, a ideę wychowania świeckiego będziemy szerzyć w drodze swobodnej dyskusji światopoglądowej.”

Uczestnicy narady stanęli na stanowisku, że wolność sumienia obywateli nie może być zagrożona z jakiegokolwiek strony.

Owoce dwudniowych obrad

(Inf. wł.)

W sobotę po południu zakończyły się obrady sesji naukowej PTE poświęconej drobnej wytwórczości. W drugim dniu wygłoszono trzy referaty na temat spółdzielczości pracy, rzemiosła i planowania w małych przedsiębiorstwach. W dyskusji wzięło udział około 25 osób.

W efekcie dwudniowych obrad sesja uchwaliła szereg wniosków postulujących pewne innowacje i zmiany w obecnym stanie rzeczy. Podkreślono przy tym, że zaniebane dotychczas zagadnienia drobnej wytwórczości wymagają stałych badań naukowych przez powołane specjalne katedry

Wojewódzki Związek Spółdzielni Produkcyjnych powstał w Poznaniu

(Inf. wł.)

W sali Izby Rzemieślniczej odbył się w sobotę Wojewódzki Zjazd Spółdzielców Wiejskich. Przyjechało nań 150 delegatów reprezentujących 13 powiatowych związków rolniczych spółdzielni produkcyjnych. W zjeździe uczestniczyli m. in. wiceminister rolnictwa — Guwra, sekretarz KW — Furgal i wiceprezes WK ZSL — inż. Bierca oraz sekretarz Krajowej Rady Spółdzielni Produkcyjnych — Józef Sanocki.

Głównym celem zjazdu było powołanie do życia Wojew. Zw. Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych. Zebrani delegaci wysłuchali referatu Jana Ponikły nt. roli samorządu spółdzielczego oraz zapoznali się z projektem statutu wojewódzkiej organizacji spółdzielczej.

Po obszernej i szczegółowej dyskusji, trwającej do późnych godzin wieczornych, zjazd uchwalił zorganizowanie Wojewódzkiego Związku. Składkę roczną na rzecz Związku ustalono w wysokości 1 zł z hektara. Do Rady Zarządzającej Związku wybrano 35 osób, w tym 25 spółdzielców i 10 osób spośród aktywnych wojewódzkiej służby rolnej.

Do prezydium Rady zostali wybrani: przewodniczącym — Br. Luty, I zastępca — J. Ponikły, II zastępca — J. Sikora, sekretarz — St. Fogt, skarbnik — J. Wojciechowski, członkami prezydium — K. Wróblewski, W. Lubniewski, inż. M. Piotrowski i E. Graczkowski.

Cena 50 gr

Nakład 96780

Głos WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Niedzielný
remanent
— str. 4

Rok XIII Wydanie A Poznań, niedziela/poniedziałek 10/11 III 1957 Nr 59 (4079)

Projekty planu gospodarczego i budżetu na rok 1957 przedłożone Sejmowi

WARSZAWA (PAP)

Czwarte posiedzenie Sejmu obecnej kadencji w dniu 9 marca br. otworzył marszałek Czesław Wycech, powołując na sekretarzy pos. pos. Józefa Boreckiego i Stanisława Hasiaka.

Na posiedzenie przybyli członkowie Rady Państwa oraz członkowie rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem. Porządek dzienny przewidywał:

1. projekt uchwały Sejmu o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1957;

2. pierwsze czytanie projektu ustawy budżetowej na rok 1957.

W pierwszym punkcie porządku dziennego zabrał głos przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stefan Jędrzychowski.

Jak wynika ze słów referenta, fundusz pałac, założony w planie na rok 1957 wynosi 117,4 mld. zł, a więc jest wyższy o przeszło 10 mld. zł od poziomu faktycznie osiągniętego w roku 1956.

Wypłaty z tytułu świadczeń społecznych wzrosną o blisko 3 mld. zł.

Plan stwarza także możliwości znacznego wzrostu dochodów chłopów, podobnie jak to było w roku 1956.

Nakłady na budownictwo mieszkaniowe wzrosną z 5,7 mld. zł do 6,6 mld. zł, czyli około 16 proc. Ponadto przewidziany jest kilkukrotny wzrost kredytów państwowych na indywidualne i spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe.

Nakłady inwestycyjne na rozwój urządzeń kulturalnych i społecznych wzrastają w porównaniu z r. 1956 o 14,8 proc.

Plan na rok 1957 zakłada w sumie wzrost spożycia indywidualnego o 29,5 mld. zł.

W dziedzinie produkcji przemysłowej projekt planu zakłada stosunkowo niskie tempo wzrostu — około 4 proc., a wzrost produkcji towarowej — 5,2 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Jedynie przemysł chemiczny ma wzrosnąć o 12,3 proc.

Po przerwie obiadowej w drugim punkcie porządku dziennego zabrał głos minister finansów — Tadeusz Dietrich.

Następnie w sprawie trybu prac Sejmu nad planem i budżetem marszałek udzielił głosu przewodniczącemu komisji planu gospodarczego, budżetu i finansów — pos. Oskarowi Langemu.

Poinformował on Izbę, że zgodę wszystkich klubów poselskich zyskała propozycja, aby rozpatrzyć plan i budżet najpierw w komisjach sejmowych, a następnie aby po dokładnym ich przedyskutowaniu i przeprowadzeniu w komisjach, odbyć debatę generalną na plenarnych posiedzeniach Sejmu.

Izba wyraziła zgodę na propozycję pos. Langego i postanowiła przekazać projekt uchwały o Narodowym Planie

Gospodarczym na rok 1957, jak również projekt ustawy budżetowej na rok 1957 do komisji planu gospodarczego, budżetu i finansów, z tym że zgodnie z regulaminem Sejmu poszczególne części budżetu i planu będą przedmiotem dyskusji właściwych stałych komisji.

Z kolei marszałek Wycech poinformował Sejm o złożonych interpelacjach, a mianowicie:

1. o interpelacji pos. Jana Frankowskiego do ministra przemysłu spożywczego w sprawie zapewnienia rolnikom powiatów: opatowskiego i sandomierskiego możliwości zbytu owoców i warzyw;

1. o interpelacji pos. pos. Konstantego Lubińskiego i Jana Frankowskiego do ministra handlu zagranicznego w sprawie odpowiedniego obniżenia cennej taryfy przywozowej;

3. o interpelacji pos. Tadeusza Hleczuka i kolegów z klubu poselskiego ZSL do prezesa Rady Ministrów w sprawie reaktywowania spółdzielczości mleczarskiej i ogrodniczej.

Interpelacje te zostały przesłane interpelowanym. Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany.

Poznańska „Kuznica” zaproszona na 500-lecie Malborka

(Inf. wł.)

Malbork obchodzić będzie 8 czerwca br. 500-lecie włączenia do Polski. Uroczystości związane z tą rocznicą zapowiadają się bardzo ciekawie i będą zainicjowane na wielką skalę. M. in. Komitet Obchodu 500-lecia i Odbudowy Zamku Malborkiego zaprosił na uroczystości jubileuszowe Teatr Eksperymentalny „Kuznica” z Poznania.

„Kuznica” wystawi w dniu 8 czerwca na tzw. Zamku Średnim w Malborku „Konrada Wallenroda” — A. Mickiewicza, a w dniu 9 czerwca „Krzyżaków”. Sztuki te pokaże także zespół „Kuznica” w Kwidzynie, Elblągu oraz pobliskich zamkach Ziemi Żuławskiej. Przewidziano również urządzenie widowisk w Szczytnie. (Zet)

Clown z ładunkiem dynamitu napadł na bank

NOWY JORK (PAP)

Na oryginalny pomysł wpadł pewien rabuś kanadyjski, który, po

przyprawieniu sobie sztucznego nosa i w stroju kąpielowym z obrym ładunkiem dynamitu, wtargnął do gmachu banku w Montrealu, 21-letni mężczyzna o wyglądzie clowna, zbliżył się do okienka kasy i zażądał od kasjera dużej sumy pieniężnej. Około 20 osób znajdujących się na sali oraz urzędnicy banku przyjęli początkowo żądania młodego człowieka za doskonały kawał. Wnet przekonali się, iż nie było to żarty. Kiedy po dłuższym przekomarzeniu się z urzędnikami banku, w drzwiach gmachu zjawili się policja i około 20 detektywów, pomyślowy amator zdobycia pieniędzy przebiegł do sąsiedniego pokoju — przygotowując się do stawienia czoła pracownikom służby bezpieczeństwa. Trzymając palec na zapięcie, włożonym do paska z dynamitem, mężczyzna groził, iż w wypadku otwarcia drzwi, spowoduje wybuch posiadanych ładunków, wysadzając w powietrze gmach banku i sąsiednie budynki. Na nic nie zdały się jednak jego szantaże i policja energicznie przytępiła do akcji. Nastąpiła krótka wymiana strzałów. Jedna kula przeszła niegroźnie z tyłu ramię. Nie tracąc przytomności, zdołał on innym wyjściem wybiec na ulicę i dobieść jednej ze stojących taksówek.

Zanim jednak zdołał uruchomić wóz, policjanci obezwładnili go definitywnie.

Z procesu Montesi

Zeznania Anny Caglio — alibi Piccioniego

RZYM (PAP)

Rozwikłanie afery Montesi wciąż jeszcze napotyka na szereg trudności.

W złożonym zeznaniu, Anna Maria Moneta Caglio, oprócz wyjawienia trybunałowi szeregu nieznanych dotychczas szczegółów — stwierdziła, że jeszcze w przeddzień, zanim zgłosiła się do sądu przyjaciel jej b. kochanka — Ugo Montagna, usiłował ją przekupić i odwieść od zamiaru składania zeznań.

W wyniku zeznań, jakie złożyła Caglio, trybunał w Wenecji postanowił powołać dodatkowo jeszcze dwóch świadków. Równocześnie Pietro Piccioni, syn b. ministra spraw zagranicznych i muzyk jazzowy, powołał nowego świadka dla wykazania swojego alibi. Świadkiem tym jest aktorka filmowa — Alida Villi. Villi stwierdza, że towarzyszyła ona Piccionemu wraz z innymi przyjaciółmi w krytycznym dniu morderstwa Wilmy Montesi w wycieczce nad Zatokę Neapolitańską.



PRZED POWROTEM DO KRAJU

Od chwili uruchomienia przy ambasadzie polskiej w Moskwie placówki repatriacyjnej, to jest od października 1956 roku, przyjechało do kraju 30 778 osób i liczba ta stale wzrasta.

Na zdjęciu: w korytarzu biura repatriacyjnego Polacy czekają na załatwienie spraw, związanych z powrotem do kraju.

CAF — Fot. Matuszewski

W X rocznicę układu Polska — CSR

Uroczysta akademія w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

W X rocznicę podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Republiką Czechosłowacją odbyła się 9 bm. w Filharmonii Narodowej uroczysta akademія, zorganizowana przez Radę Narodową m. st. Warszawy.

W prezydium akademii zasiadli: wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, minister spraw zagranicznych — Adam Rapacki, sekretarz KC PZPR — Witold Jarosiński, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Bolesław Podedworny, członkowie Rady Państwa, przedstawiciele St. M., Wojska Polskiego i in.

W prezydium zajęli również miejsce ambasador CSR w Polsce Karel Vojacek.

Uroczystość zagałiła wiceprzewodniczącą Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy — Kazimiera Kartasinska.

W imieniu Rady Państwa wygłosił przemówienie Leon Kruczkowski.

W części artystycznej akademii czołowi artyści scen warszawskich wykonali utwory kompozytorów i poetów polskich i czechosłowackich.

Wymiana depesz Warszawa — Praga

Z okazji 10 rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między PRL i CSR przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki, prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz i minister spraw zagranicznych A. Rapacki wystosowali na ręce prezydenta Republiki Czechosłowackiej Antonína Zapotockiego, przewodniczącego rządu Republiki Czechosłowackiej Vilema Širokého i ministra spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej Valclava Davida depesze z gorącymi pozdrowieniami i wyrazami braterskiej przyjaźni.

Depesze na ręce A. Zawadzkiego, J. Cyrankiewicza i A. Rapackiego nadesłali również prezydent Zapotocky, premier Široký i min. David.

Wspólnie z Czechosłowacją rozbudujemy przemysł siarkowy

WARSZAWA (PAP)

W dniach 4—7 bm. przebywała w Polsce delegacja czechosłowacka w składzie: minister przemysłu chemicznego inż. Jozef Pucik, zastępca przewodniczącego Państwowego Urzędu Planowania, wiceminister inż. Jarosław Pelc oraz dwóch pracowników M. P. Chem. CSR.

Delegacja CSR zaznajomiła się z projektami rozwoju produkcji siarki w Polsce oraz zwiedziła miejsce budowy przyszłego kombinatu siarkowego w okolicach Tarnobrzegu i rozpoczęła odkrywkową doświadczalną kopalnię siarki w Piasecznie.

Na podstawie przeprowadzonych rozmów strona czechosłowacka wyraziła zainteresowanie ewentualną wspólną pracą w rozwijaniu przemysłu siarkowego w Polsce.

Zwyrodniały morderca aresztowany

WROCLAW (PAP)

W czwartek o świcie w podwrocławskim osiedlu Żerniki znaleziono ciało zamordowanej 14-letniej dziewczynki — Ludostawy Rzeźnik. Badanie wykazało, iż morderstwa dokonano 6 bm. ok. godz. 20. Do akcji natychmiast z całą energią przystąpił wydział służby kryminalnej Komendy Miasta MO.

Już w 17 godzin po dokonaniu przestępstwa — funkcjonariusze MO aresztowali zbrodniarza — 25-letniego Stefana Lipińskiego z Wrocławia. Mord dokonany został na tle erotycznym.

JAK CHCEMY mieszkać...

W roku bieżącym rząd wyasygnował 400 mln. złotych na kredytowanie indywidualnego i spółdzielczego budownictwa domów mieszkalnych. Ale już niedługo po uchwaleniu tej sumy przekonano się, że rozbudowana jak nigdy inicjatywa społeczna zgłasza zapotrzebowanie na dalsze miliony. Przekonano się również, że w ślad za tym zapotrzebowaniem idzie masowe i konkretne zainteresowanie produkcją materiałów budowlanych ze strony elektrowni (żużeli), zakładów przemysłu mineralnego, tu dzień innych fabryk oraz tak zwanej prywatnej inicjatywy. A to pozwala na pewien zbyt — optymistyczny — daje bowiem podstawy do przypuszczenia, że dalsze kwoty znajdują pokrycie materiałowe.

Parę tygodni temu więc Rada Ministrów zwróciła się do komisji planowania z „bojowym” zadaniem: wykreślić z budżetu dodatkowe 200 milionów i przeznaczyć je na kredyty dla budujących domki. Obecnie komisja szuka możliwości wykrojania tych pieniędzy i gdy tylko je znajdzie (a nie jest to chyba takie trudne) — kolejna uchwała rządu obwieści, że tegoroczna pomoc państwa dla budownictwa mieszkaniowego ze środków własnych obywateli wzrosła do 600 milionów złotych.

Związek Spółdzielni Mieszkaniowych zamierza w roku 1957 przerobić

320 MLN. ZŁOTYCH

w tym około 120 mln. z własnych funduszy (resztę — z kredytów państwowych). Powinno to dać w sumie około 8 tys. izb. Opierając się na tym rachunku, można przewidywać, że budownictwo mieszkaniowe ze środków własnych ludności przyniesie w tegorocznym efekcie mniej więcej 20 tysięcy izb. W wyliczeniu tym zakładam, że oprócz 120 mln. ze spółdzielczości i 600 mln. stanowiących kredyty państwowe — w wysiłku inwestycyjnym partycypować będą suma kilkudziesięciu milionów także wkłady budujących indywidualnie pod hasłem „Buduj sobie sam”, rzucanym przez redakcję „Fundamentów”.

Wydaje się więc, że w przyszłych latach powinniśmy uczynić wszystko (jak wiele mają tu do zrobienia posłowie!), aby wydatnie zwiększyć kredyty państwowe na budownictwo indywidualne i spółdzielcze i zapewnić mu większy, przynajmniej 20—25 procentowy udział w ogólnym budownictwie mieszkaniowym, zwiększony wysiłek opłaci się na pewno: konkretne poparcie ze strony państwa stanowi przecież doskonały czynnik mobilizujący środki finansowe ludności, przyspiesza wykorzystanie terenowych rezerw materiałów budowlanych i siły roboczej, a

w konsekwencji — daje nowe mieszkania...

W roku 1954 powstał

NOWY TYP SPÓŁDZIELNI pod nazwą „Spółdzielcze Zrzeszenie Budowy Domków Jednorodzinnych”. Ich żywot obliczony jest tylko na czas budowy — po jej ukończeniu i rozliczeniu ulegają likwidacji. Obecnie istnieją w Polsce 43 zrzeszenia o 1.600 członkach, ale wrożą im szczególnie silny wzrost liczebny. Uważam ponadto, że ze względu na ich strukturę, powinny one zostać wyłączone ze Związku Spółdzielni Mieszkaniowych i stać się domeną działalności nowopowstałego, choć nie zatwierdzonego jeszcze Towarzystwa Budowy Domków Jednorodzinnych.

NIEZBYT OPTYMISTYCZNIE natomiast wygląda w dalszym ciągu problem materiałów budowlanych. Wprawdzie Związek Spółdzielni Mieszkaniowych przewiduje, że w zakresie materiałów podstawowych da sobie radę, ale znacząco gorzej będzie z instalacjami, okuciami i innymi materiałami wykończeniowymi. Mój postulat: zacząć produkować te rzeczy ubocznie w zakładach przemysłu kluczowego.

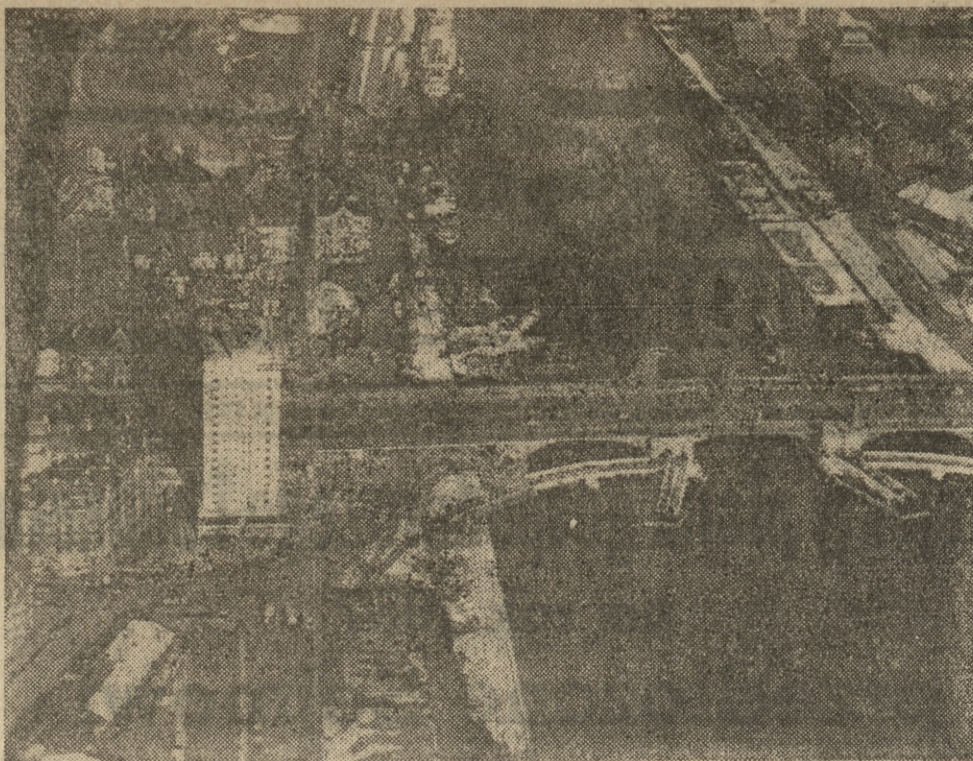
Myszę ponadto, że w niektórych zakładach przemysłu drzewnego (np. w Orzechowie w woj. poznańskim) trzeba byłoby rozpocząć produkcję płyt spłisnionych, na które ze strony budownictwa istnieje ogromne zapotrzebowanie, w małym tylko stopniu pokrywane przez wytwórnię w Rucianem.

INNE POSTULATY

dotyczą strony prawnej i organizacyjnej problemu budownictwa mieszkaniowego. Jeden z nich — to zabezpieczenie nowozbudowanych domów przed dekapitalizacją (co za brzydki termin!). Obecny, obowiązujący w skali krajowej system odpisów amortyzacyjnych na kapitalne remonty jest chyba nie do przyjęcia na dalszą metę, gdyż przy stawce 72 grosze na 1 m² w stosunku rocznym — rzeczywisty okres amortyzacji budynku rozkłada się na blisko dwa tysiące lat!

Istnieje także problem realizacji inwestycji budowlanych. Obowiązujący jeszcze zakaz przyjmowania zleceń spółdzielni oraz budujących indywidualnie przez państwowe przedsiębiorstwa budowlane powinien być zniesiony. Wreszcie należałoby wydać, tyle razy postulowany, akt prawny wyłączający mieszkania wznoszone ze środków własnych ludności spod władzy kwatunku. Władza kwatunkowa w mieszkaniach spółdzielczych powinna być spółdzielnią, a w domkach jednorodzinnych — poszczególnymi rodzinami; uzasadniać tego argumentami chyba nie trzeba.

Karol RZEMIENIECKI



Kopenhaga: Najnowszy most Langebro z lotu ptaka. Z lewej: wieżowiec, mieszczący nowy hotel „Europa”.
Fot.—CAF

10 LAT TEMU w Głosie

Kiedy zostanie odbudowany poznański Dworzec Główny? Zła wola dyrekcji — czy brak kredytu? Tempo pracy przy odbudowie osłabło, a części już postawione niszczyły z powodu nieodpowiedniego zabezpieczenia.

Na Dworzec Gdański w Warszawie przybył wraz z małżonką francuski minister spraw zagranicznych Georges Bidault. Oświadczył on: „Francja będzie popierała granice Polski na zachodzie”. W wywiadzie udzielonym dziennikarzom powiedział: „Widok Warszawy jest dla mnie symbolem nadziei wśród ruin. Jest to wielka lekcja dla ludzkości”.

II doroczny bieg „Głosu Wielkopolskiego” — zapoczątkuje sezon lekkoatletyczny naszego okręgu. Prezes POZLA J. Marcinkowski na zebraniu organizacyjnym wskazuje na brak narybku i konieczność zainteresowania lekkoatletyką młodzież wsi.

Aktor dzisiejszy... ma przed sobą zadanie: wypracować idealnego aktora przyszłości. Jest to trud wielki, naprawdę „pionierski” w dobrym słowa znaczeniu. Celem jego jest nie tylko — bo tak było zawsze w prawdziwym teatrze — wielka sztuka, ale stworzenie dla niej ofiarnych kapłanów i dobrze ją rozumiejących, głęboko kochających odbiorców (z artykułu Jerzego Kollera pt. „Zagadnienie aktora”).

KRYTYKA

teorii prawa A. Wyszyńskiego w „IZWIESTIACH”

W ostatnich czasach partia komunistyczna i rząd radziecki powzięły szereg uchwał, zmierzających do wzmocnienia ochrony praw obywateli radzieckich i całego socjalistycznego porządku prawnego. Rozszerzono prawa związkowych republik w zakresie gospodarczym i kulturalnym. W najbliższym czasie, w myśl uchwały plenum KC KPZR, nastąpi zasadnicza przebudowa kierownictwa przemysłu i budownictwem z powiększeniem roli miejscowych organów władzy.

VI sesja Rady Najwyższej ZSRR przekazała również republikom związkowym opracowanie kodeksu cywilnego i karnego na podstawie ustawodawstwa radzieckiego. W związku z tym na łamach „Izwestii” (nr 51 z dnia 1 marca) ukazały się obszerny wywód prawniczy prof. A. Piątkowskiego poddający krytyce teorię prawa Andrzeja Wyszyńskiego, który — jak wiadomo — odgrywał przez długie lata kierowniczą rolę w radzieckiej nauce prawa.

Zmarły niedawno A. Wyszyński był od 1937 r. — 1941 r. dyrektorem Instytutu Prawa Akademii Nauk ZSRR, od 1931—1933 r. zajmował stanowisko prokuratora Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Rad, a od 1935—1939 r. był generalnym prokuratorem Związku Radzieckiego i oskarżał we wszystkich wielkich procesach politycznych. Występował jako oskarżyciel publiczny m. in. w procesie ośrodka trockistowsko-zinowiewskiego w 1936 roku i ośrodka prawicowo-trockistowskiego w 1937 roku. W ostatnich latach swego życia Wyszyński był ministrem spraw zagranicznych.

Prawnicy radzieccy pozostawali pod silnym wpływem Wyszyńskiego i w praktyce sądowej kierowali się jego teoriami. Błędy Wyszyńskiego ujawniły się, piszą „Izwestia”, w związku z zdemaskowaniem bandy Berli.

Jakie główne błędy popełnił Wyszyński, które tak bardzo zaciążyły na wymiarze sprawiedliwości w ZSRR?

W referacie Wyszyńskiego: „Zasadnicze zadania nauki radzieckiego prawa” pominięto zostało zagadnienie subiektywnych praw obywatela, a jedynie wzięto pod uwagę prawa państwa i podporządkowanie mu obywatela. „Opracowanie całego problemu subiektywnych praw obywateli — piszą „Izwestia” — ma wielkie znaczenie polityczne i dlatego trzeba wyrazić ubolewanie, że w wydanym w 1956 roku podręczniku pt.: „Teoria państwa i prawa” autorzy pominieli całkowicie to zagadnienie”.

Specjalne znaczenie dla praworządności socjalistycznej i ochrony praw obywateli ma praca prokuratora i sądu. Zadaniem sądu jest dowiedzieć, że dana osoba jest rzeczywiście winna zarzucanego jej przestępstwa. Wyszyński, błędnie zrozumiawszy naukę marksistowsko-leninowską o absolutnej i względnej prawdzie, stanął na stanowisku, że dla wyroku sądowego wystarczy prawdopodobieństwo popełnienia przestępstwa. Rozumowanie takie prowadziło do jawnego wypaczenia praworządności i stało się usprawiedliwieniem nieumotywowanych i nieuzasadnionych wyroków.

Wielkie znaczenie dla umocnienia praworządności ma właściwa interpretacja praw oskarżonego w procesie sądowym. I w tej teorii Wyszyński popełniał błędy. Ciężar udowodnienia winy zawsze spoczywał na oskarżycielu. Z prawda tego nie można czynić żadnych wyjątków. Błędne więc było twierdzenie Wyszyńskiego, że „jeżeli obojętnie udawadniania winy należy do oskarżyciela, to również podstępny nie jest wolny od analogicznego obowiązku wykazania swej niewinności”. Oczywiście w praktyce takie ujęcie zagadnienia jest niesłuszne. Przypomina ono znane rosyjskie, żartobliwe powiedzenie: „Udowodnij, że nie jesteś wielbiadem”. „Tymczasem — piszą „Izwestia” — oskarżony często nie jest zdolny własnymi środkami udowodnić niesłuszności zarzucanego mu czynu”.

„Dalej — czytamy — w praktyce śledczej i sądowej niedopuszczalną jest rzeczą przecenianie przynależności oskarżonego do winy. Dla radzieckiego procesu sądowego nie jest to „królowa dowodu”. Nie potwierdzone innymi dowodami samo w sobie przyznanie się do winy nie może mieć znaczenia dowodowego. Wyszyński w procesach o działalność antyradziecką uważał przyznanie się oskarżonego za samodzielną dowód prawdy. Ta teoria — według „Izwestii” — jest usprawiedliwieniem sądowego nadużycia i naruszeniem socjalistycznej praworządności.

„Izwestia” konkluduje swoje wywody krytyczne apelem do radzieckich prawników, aby podnieśli poziom ideowo-teoretyczny swej pracy i odzegnali się od błędów, hamujących rozwój nauki prawa i przeszkadzających w walce o dalsze umocnienie praworządności socjalistycznej.

Fr. HŁYNIEWICZ

Z ŁAMÓW POZNAŃSKIEJ PRASY

„Tygodnik Zachodni”

...w nrze z 2. III. 57 roku zamieszcza list literata poznańskiego Wojciecha Bąka, adresowany do redaktora „Tygodnika Zachodniego”. Nawiązując do artykułu Jerzego Zagorskiego („Nowa Kultura” z 16. 12. 1956), Bąk odsłania meritum „swojej sprawy”, pisze o szykanowaniu go przez byłe władze ZLP i jeszcze inne czynniki. Polegało ono między innymi na umieszczeniu Bąka w domu dla obłąkanych w Dziekanowie. Autor listu doszukuje się powodów szikan w ujawnionej przez niego chęci wyjazdu na stałe za granicę. Interwencje Bąka u wszystkich możliwych władz, jego zażalenia i petycje — poza zwolnieniem z Dziekanowa — nie odniosły żadnego skutku. W konkluzji Bąk pisze, że oczekuje zgodnie z zasadami praworządności prawnego zakończenia tej „sprawy” — słowem, rehabilitacji.

Podobną opinię wyraża komentarz redakcyjny „Tygodnika Zachodniego”, stwierdzający, że „nie unikając w szczególności analizę przyczyn, jakie złożyły się na tak zwaną „sprawę Bąka”, wymaga ona ostrożnego i publicznego wyjaśnienia”.

Na innym miejscu w tym samym numerze znajdujemy felieton muzyczny Norberta Karaskiewicza, który pisząc o pozycji słuchaczy koncertów symfonicznych w Poznaniu zarzuca im swego rodzaju snobizm. O powodzeniu orkiestry decyduje głównie utwór, na przykład „Preludia” Liszta, w drugim wypadku wystarczy cudowne dziecko — Ewa Korniszewska. Pretekstem do rozważań Karaskiewicza stał się koncert Günthera Fischingera, znanego komitego organisty niemieckiego, na który przybyła tylko niewielka grupa publiczności, przede wszystkim znawców.

„Gazeta Poznańska”

Artykuł „O kredytach zagranicznych bez fałszu” zawiera rozważania J. F. Charnieckiego, który stwierdza, że w tej tak dla naszego państwa żywotnej sprawie potrzebna jest większa doza realizmu, spokojnego i rzeczowego podejścia. Uwaga ta odnosi się również do tych wszystkich zarówno w Polsce jak i poza jej granicami, którzy „przestrzegają” nas, że kredyt zaciągnięty w kraju kapitalistycznym nieuchronnie oznacza uzależnienie się od kapitalizmu, zagrożenie, a nawet utratę suwerenności. Ostrzeżenia te wynikają z mocno uproszczonych i dogmatycznych poglądów, nie liczących się z faktami i historyczną prawdą. Autor przypomina wystąpienia Lenina, który energicznie zwalczał przeciwników udzielenia Związkowi Radzieckiemu pożyczki przez zachodnich kapitalistów. (Dziło się to w okresie budowania socjalizmu w ZSRR, w roku 1921 i następnym). Czy wskutek przyjęcia kredytów od kapitalistów, ZSRR stracił suwerenność? — zapytuje autor. — Na pewno nie! Jugosławia — przypomina dalej Charniecki — otrzymała od USA już kilka pożyczek na ogólną sumę około miliarda dolarów.

„Wyboje”

Stanisław Dziadoń drukuje reportaż o antysemityzmie. Zastanawiając się nad przyczynami tego zjawiska w Polsce, już po Oświęcimiu i Treblince, autor pisze:

„Żyjemy jednak w kraju, w którym obowiązuje praworządność. Szczególnie tym, że jest to praworządność ludowa. Przywróćmy więc właściwą rangę temu słowu. Nikt u nas nie ma prawa przesładować obywatela za to tylko, że jest on Żydem”. Dziadoń dalej stwierdza, że sprawa antysemityzmu wiąże się ściśle z zagadnieniem pryncypialnej walki ideologicznej w partii.

Opr.: MAK

Zatoka żarłocznego szczupaka* Eugeniusza Paukszy reprezentuje rodzaj literatury bardzo poszukiwanej przez tzw. szarego czytelnika, szczególnie zaś przez młodzież. Po wojnie książki tego typu określa się u nas niezbyt zgrabnie jako literaturę przygodową, na którą składa się swoisty splot wątków awanturniczych, sensacyjnych, a nawet kryminalnych. Takim spłotem jest również najnowsza powieść Paukszy. Opisana w niej wycieczka na jeziora mazurskie grupy młodych maturzystów już po kilkunastu stronach zmienia się w pełne niecodziennych epizodów poszukiwanie agentów zachodniemieckich kół rewizjonistycznych, którzy rozmaitymi środkami propagandy i sabotażem gospodarczym próbują wzniecić w serech autochtonów wrogość w stosunku do ich prawdziwej ojczyzny — Polski.

W naszej literaturze powojennej mieliśmy już jedną próbę tego rodzaju powieści dla młodzieży, gdzie elementy krajoznawcze (rozpisane w książce Paukszy dość obficie) spletały się z obfitującą w nadzwyczajne przygody akcją — myślę tu oczywiście o *Wycieczce do Sandomierza* Jarosława Iwaszkiewicza. Osobiście uważam, że Pauksza lepiej rozwiązał swoje zadanie niż autor *Czerwonych tarcz* — co, oczywiście, nie

znaczy, że *Zatoka żarłocznego szczupaka* jest uosobieniem cnót nowoczesnej powieści przygodowej. Niemniej utwór Paukszy jest książką znacznie od „Wycieczki do Sandomierza” ciekawszą, obfituje w dobrze podpatrzone obrazy przyrodnicze (zwłaszcza z praktyki wędkarskiej), a perspektywy problemowe rozciągane przed oczyma czytelnika przez *Zatokę* są bardzo obiecujące.

Ale — czy najnowsza powieść Paukszy nie jest zbyt obiecująca, czy

Zbigniew Pędziński

PAUKSZTA DLA MŁODZIEŻY

— innymi słowy — wszystkie problemy, szczególnie polityczne i społeczne, rozważane przez bohaterów i fabule *Zatoki żarłocznego szczupaka* zostają w tej książce rozwiązane w sposób, który nie uchybia zarówno słuszności ideowej, jak i celowości artystycznej? Otóż niestety. — *Zatoka żarłocznego szczupaka* nie różni się pod tym względem od większości pozostałych powieści Paukszy i jest skomponowana trochę „na wyrzut” z pogwałceniem bardzo istotnych w literaturze dla młodzieży proporcji. W omawianej książce chwile się mianowicie bardzo niebezpiecznie

chwilami równowaga między elementem dydaktycznym, czy — inaczej mówiąc — problemowym, a składnikami artystycznymi książki i to tymi szczególnie, które mają decydować o jej pożytności — a zatem motywami sensacyjnymi, kryminalnymi itp... Tu i ówdzie w *Zatoce żarłocznego szczupaka* widać wyraźnie, jak autor rezygnuje z pełnej eksploatacji swoich zamierzeń artystycznych, na (jak mu się wydaje) korzyść, a właściwie na niekorzyść istotnych, ale zbyt obficie niekiedy dozowanych przesłanek ideowych, godnych zasugerowania zwłaszcza nieznanemu obecnej społecznej i politycznej problematyki Mazur i Warmii młodemu czytelnikowi. Stąd właśnie biorą swój początek również uproszczenia psychologiczne oraz nie wykorzystane przez swą jaśność i skrótową pośpieszność zakończenia wątków fabularnych ściśniętych nadmiernie w ostatnich rozdziałach powieści.

Mimo te wszystkie zastrzeżenia nie ulega (przynajmniej dla mnie) wątpliwości, że talent prozatorski Paukszy ma ogromne zastosowanie i możliwości właśnie w zakresie literatury młodzieżowej, tak często pogardzanej przez współczesnych polskich pisarzy. Oby tylko w następnych książkach Paukszy tego rodzaju nie brała góry (tak jak w *Zatoce żarłocznego szczupaka*) nad oszczędną i rozwagą artysty zacięta, a niepohamowana pasja działacza społecznego i publicysty...

* Eugeniusz Pauksza: *Zatoka żarłocznego szczupaka*. Warszawa, 1957. Iskry, s. 413, 3 nrb.

„Otwórz, luba, stań w okienku...”

Jednym z najstarszych miasteczek Wielkopolski jest otoczony jeziorami i lasami, znany już od 1370 r. — Stęszew. Nazwę swą otrzymał od założyciela — Staszka. Początkowo osiedle to nazywało się Staszów, później Staszewek, Staszew, aż w końcu Stęszew. Ciekawe i barczne są jego dzieje, na pół historyczne, na pół legendarne.

Do dziś dnia zachowało się wzgórze tzw. Pańska Góra (dawniej Góra Zamkowa), na której dzielnicy wojownik Przedpełko wybudował zamek drewniany. Później stanął tam masywny, warowny zamek, który w otoczeniu bagien i wody stał się nie lada fortecą i przetrwał do XVIII w.

Po Przedpełkach, Bnińskich, Myomskich i Radomickich — Stęszew odziedziczyli Broniszowie, z których nazwiskiem łączy się ciekawa legenda.

Według podań Bronisz wyruszył na bitwę przeciw Turkom i na odsiecz Wiednia zostawił w zamku swą dwuletnią córkę Dorotę, a opiekę nad nią powierzył swemu rządcy Dobrogostowi. Niedługo potem przyniesiono do zamku wieść, że Bronisz dostał się do niewoli tureckiej, wobec czego Dobrogost ogłosił się panem zamku, a małą Dorotę oddał gajowemu Godziembi, w oddalonym o pół kilometra Witoblu, polecając dziecko uśmiercić. Leśniczy, który stracił właśnie swoją córkę, wychował Dorotę jako własne dziecko. Dobrogost po opanowaniu zamku prowadził życie hulawcze, trwoniąc cudzy majątek. Harcując kiedyś po lasach spotkał rzekomo córkę Godziemby — Dorotę, pałającą gęsi i postanowił ją zdołać.

Tymczasem nadeszła wieść, że Bronisz zbiegł z niewoli tureckiej. Przez zaślubienie Doroty Broniszówny zdradca Dobrogost pragnął utrzymać swoje stanowisko. W tym czasie jednak wrócił Bronisz wraz ze swym wiernym towarzyszem, księciem Jabłonowskim, któremu od dawna już przyrzekł córkę. Stary sługa powiadomił tajemnie swego dawnego pana o tym, co zaszło w czasie jego nieobecności. Wówczas Bronisz zebrał przyjaciół i ruszył na zamek. Stary sługa otworzył bramy zamku. Bronisz wkroczył do zamku koło północy w przeddzień zaślubin Dobrogosta z Dorotą. W wyratowaniu córki pomógł Broniszowi młody Jabłonowski, który w przebraniu pielgrzyma-lutnisty, płynąc po wodach otaczających zamek, powiadomił Dorotę pieśnią o zbliżającym się odsieczy. Pieśń ta zachowała się po dziś dzień:

Płynie księżyc po jeziorze i oświeca szczyty drzew,
A pielgrzym smutne życie,
z piersi tęskny płynie śpiew.
Otwórz, luba, stań w okienku,
pielgrzym lutnię stroi w ton,
Lecz miecz ostry trzyma w ręku i wrogowi niesie zgon.

Bronisz został na powrót prawowitym właścicielem Stęszewa, a Dorota poślubiła Jabłonowskiego. Zarajca zaś Dobrogost, jak mówi legenda, miał być żywcem zamurowany w Racocie, w pow. kościańskim, w majątku wówczas również do Bronisza należącym.

Księżna Jabłonowska wychowana wśród ludu opiekowała się nim serdecznie. Jej staraniem pobudowano w Stęszewie sukienicę, fabrykę tkanin i pończoch, fabrykę cykorii i wiele garbarni. Jabłonowska brała czynny udział w obronie miasta przed najazdami



Rys. L. Kapczyński

mi Szwedów. Z jej polecenia uznaczono gród, budowano podziemne przejścia, które według podań biegiły ku oddalonemu o 4 km lasowi zamysłowskiemu. Dla obrony też gród założyła Jabłonowska tzw. Koło Rycerskie, późniejsze Bractwo Kurkowe, własną reka kreśląc na pergaminie jego statut. Pergamin ten, datowany 8 grudnia 1752 r., przechowywano skrupulatnie aż do r. 1939.

Gród stale napadany przez wrogów został ostatecznie zrabowany i spalony w 1770 r. przez generała szwedzkiego Meirfelda, z zemsty za wytrucie podstępem zwabionych do zamku oficerów szwedzkich. Od tego też czasu datuje się upadek i zniszczenie zamku, z którego Dorota zbiegła podziennym gankiem, uchodząc następnie w furze siano do Racotu.

Miedzy Stęszewem a Witoblem znajduje się dziś bajorko zwane „Zal”, na pamiętkę miejsca, na którym ongiś zebrała się ludność z żalem optakując spalone miasto.

I. ROŻKOWA

Czesław Kuriata

Wiersz o szczęściu

wierszem o szczęściu
zakrył jej usta rozchylone rozważą
odtąd bała się wierszy o szczęściu
odtąd przestał pisać o szczęściu
nad oknem wisiał pajac
ubrany jak clown
miał twarz nieszczęśliwego poety
pierwszym listem zakryła mu twarz



Królewskie rozkosze

Ojciec króla Arabii Saudyjskiej Ibn Saud posiadał 88 budynków harem, 264 poślubionych żon i 260 żon, z którymi się rozwodził, 46 legalnych synów i masę córek. Niezadowolono go to jednak, gdyż — jak podaje „Dookoła Świata” — 435 dziewcząt i około 100 „innych kobiet” było do r. 1932 jego nałożnicami. O dalszych latach statystyka milczy.

Takie rozkosze są oczywiście niedostępne dla arabskiego plebsu, gdyż cudzołóstwo jest karane publicznym ścięciem głowy. (L)

MYŚLENIE NIE JEST ZŁOTEM * Czesław Michniak

BYŁ WIECZÓR, a właściwie może noc. Gustaw wszedł do restauracji. Zdał płaszczyz i zajął miejsce przy wolnym stoliku. Natychmiast zjawił się kelner. Miał poczciwe oczy i niezdarne ruchy. Robił wrażenie jakiegoś tuzinkowego ojca dzieciom. Na kelnera był za mało liś.

Gustaw zamówił herbatę bez cytryny.

Kelner wtrącił: — A może tak karpia salutę? — na co Gustaw powiedział po raz drugi: — Tylko herbatę bez cytryny.

Na środku sali podrygiwały pary. Uwagę Gustawa zajął dwójka młodych ludzi, tańczących w ogólnie przyjętym tutaj stylu — „z łamaniami”. Spoglądali na siebie z chciwością. Kelner przyniósł herbatę. Strzepując jakiś zabłąkany kurz na obrusie, spytał ponownie: — A może jednak salutę?

Gustaw odparł: — Nie.

Gustaw odparł: — Nie.

Gustaw odparł: — Nie.

Gustaw odparł: — Nie.

Oni kręcili się w rytmie szybkiego tańca. Gustaw obserwował ich drepoczące nogi i kłab kurzu, unoszący się nad podłogą.

Nagle zobaczył kelnera, mrugającego do niego raz za razem. Jego oczy były poczciwe i brązowe. Młoda para przesunęła się obok stolika Gustawa.

— Chodź — rzekł mężczyzna.

— Nie, kochanie, nie teraz. Kelner z taca pełną kieliszków pisał między parami, jego ruchy nabrawły elastyczności. Gustawowi zdawało się, że ciągle jeszcze na niego patrzy i że to spojrzenie jest dosyć znaczące.

Oni zatoczyli koło i znów znaleźli się w pobliżu Gustawa.

— Chodź — powiedział mężczyzna do dziewczyny — na co czekasz?

— Pada... — ościagała się jeszcze.

— Nie pada. Jest sucho — rzekł.

Muzyka przestała grać. Kelner podszedł do stolika zajętego przez młodych ludzi, wydobyl z kieszeni strzęp gazety i coś na nim nabazgrał. Wtedy młody mężczyzna dał kelnerowi dwa banknoty stu złotych, z których jeden był poplamiony w ten sposób jakby ktoś prysnął nań atramentem. Kelner ścisnął brwi ale banknot przyjął. W oczach miał teraz coś cwaniackiego. Przechodząc obok Gustawa, zapisał delikatnie: — A może szanowny pan da się skusić na salutę?

Gustaw nie na to nie odpowiedział i kelner zniknął między tupiącymi tancerzami.

Tymczasem młodzi ludzie wstali i wolno skierowali się ku drzwiom. Skradali się, jakby mieli zamiar stać uciec.

— Chodź, chodź — nalegał niecierpliwie mężczyzna.

— Proszę karpia salutę — rzekł do niego — ro-

Rozłożyliśmy mapy i omawialiśmy plan wyprawy... Nagle Harris zapytał:

— A co zrobimy, gdy będzie lato?

... Zapadł wieczór. Przemokłe do suchej nitki, a w łodzi wody na dobre dwa cale i wszystko jest mokre. Znajdujesz na brzegu miejsce, w którym jest trochę mniej błota niż gdzie indziej, ładujesz, rozciągasz namiot i we dwójkę próbujecie go umocować.

Namokła, ciężka plachta łopocze, wyrwa się z rąk, wali się na ciebie, okręca naokoło głowy, doprowadza cię do szaleństwa. A deszcz leje bez przerwy. Nie jest łatwo rozpiąć namiot nawet w czasie pięknej pogody, na deszczu masz przed sobą zadanie godne Herkulesa. Odnosisz wrażenie, że twój kolega zamiast ci pomagać robi z ciebie po prostu balona. Właśnie w chwili, gdyś przepięknie umocował swoją stronę, tamten podrywa swą część w górę i psuje całą robotę.

— Ty! Co ty wyrabiasz? — wołał do niego.

— Co ty wyrabiasz? — odei na się tamten. — Puść, dobrze?

— Po co ciągniesz? Nie odwracaj na drugą stronę, ośle dardanełski! — krzyczyysz.

— Dobrze, trzymaj! — drze się tamten. — Puść!

— Mówię ci, żeś wszystko pokręcił, puść! — ryczysz i najchętniej sam byś puścił płot. no, a jego wziął za leb. Ale równocześnie tak się przysadzasz do linek, że wyrwasz z ziemi wszystkie kolki kolegi.

— A to, cholera, idiota! — słyszysz jak mruczy do siebie. Tu następuje dzikie szarpnięcie i — poszła twoja strona namiotu! Kładziesz więc młotek i podążasz naokoło namiotu do kolegi, żeby mu powiedzieć, co sądzisz o takiej robotcie, a równocześnie on bieży w tym samym kierunku, tobie na spotkanie, aby wyłożyć ci swój punkt widzenia. Zaczynacie chodzić w kółko jeden za drugim i młotać w siebie przekleństwami — aż namiot całkiem się zwali na ziemię, a wy patrzycie na siebie poprzez jego ruiny. Wtedy obydwaj, jak na komendę, wołacie z oburzeniem:

— A widzisz! Co ci mówiłem?

Tymczasem ten trzeci, który czerpał wodę z łódki i nalał jej sobie do rękawa, wobec czego od dziesięciu minut nie robi, tylko klnie na czym świat stoi, chciałby teraz wiedzieć, w co my się właściwie bawimy, czyśmy się wściekli i czemu ten zasmakany namiot jeszcze nie stoi.

Wreszcie jakoś postawiliśmy ten namiot i wynieśliśmy z łódki nasze rzeczy. Nie ma co marzyć o roznieceniu ogniska, zapalamy więc maszynkę spirytusową i wszyscy trzej tłoczemy się wokół tej maszynki.

Główny składnik kolacji stanowi deszczówka. Chleb jest w dwóch trzecich wodą, szczególnie obficie w nią pasztet młynny, a dżem, masło, sól i kawa tak się rozplynęły w wodzie, że wspólnymi siłami zrobiliżupę.

Po kolacji okazuje się, że za młódl tytoń i nie będzie paletychmiast!

— Och, to ty, naprawdę ty? — pyta Jim, który też nagle cie poznał.

— Tak — mówisz przecierając oczy. — Co się stało?

— Zdaje się, że wiatr przewrócił tę cholerną łódkę — odpowiada. — Gdzie Bill?

Obydwa głośno wołacie: „Bill!” Wówczas grunt pod waszymi stopami zaczyna się wzdymać i kołysać. Zdziwiony głos, który słyszeliście już przedtem, odpowiada spośród ruin namiotu:

— Złazcie mi z głowy, natychmiast!

— Tylko nie marudź — rozumie pan, salutę — rzekła dziewczyna już w wymawiał dokładnie kazprogu. Przez szparę w banderzwich mignęło kilka kłoty po 100 złotych i weisnął je kelnerowi w garść.

Gdy po jakimś kwadransie wrócili, Gustaw dopijał herbatę. Młody człowiek nosił ślady ziemi na kolanach granatowych spodni a dziewczyna poprawiała sobie włosy. Na środku sali rozstali się: mężczyzna opadł na krzesło, natomiast kobieta zbliżyła się do lady, przy której stał kelner. Odstawił butelkę z wodką, wyłuskał skądś portfel, po czym bez słów wręczył jej 100 złotych z kleksem na jasnej części banknotu. Dziewczyna złożyła go we czworo i wetknęła sobie do kieszonki — zamiast chusteczki. Ze ślicznym uśmiechem podbiegła do stolika, przy którym siedział mężczyzna. Poglądziła jego reke, wygładziła oboje na bardzo czuśliwych.

Gustawowi zrobiło się gorąco, skinął na kelnera, niecony.

— Proszę karpia salutę — rzekł do niego — ro-

Wstał i wyszedł na zimne powietrze.

Czekanie trwało jakiś czas, który Gustaw skraślił sobie gwizdaniem.

Przerwało mu chrząknięcie. Gustaw drgnął. Stał przed nim kelner — ta-lerzem na którym leżał — wał smażonego karpia, nie co kapusty i dwa ziemniaki.

— Reszta z 200 złotych — powiedział kelner, kładąc na obrusie pieniądze. Zgadzało się co do grosza.

— Smacznego — rzekł i z ironicznym uśmiechem od dał się. Jego oczy błyskały łobuzersko. Gustawowi wydało się, że kelner ciągnie za sobą długi, puszysty ogon o złotym od cieniu.

— Czyżbym się za długo namyslał? — mruknął.

Gustaw jeszcze ciągle podgorąco, skinął na kelnera, niecony.

— Proszę karpia salutę — rzekł do niego — ro-

Wstał i wyszedł na zimne powietrze.

Nazwisko humorysty angielskiego — Jerome K. Jerome, niewiele mówi polskiemu Czytelnikowi. Toteż wydanie jego powieści przez „Iskry” pt. „Trzech panów w łódce (nie licząc psa)”, świetnie przetłumaczonej przez Kazimierza Piotrowskiego, trzeba powitać z dużym uznaniem.

Jest to bezpretensjonalna historia wodnej wioźcegi trzech mieszczuchów. W ich komicznych perypetiach niejedną z Was odnajdzie echo własnych przygód turystycznych. Wprawdzie „Szpilki” w swej recenzji wybrzydzały mocno nad rodzajem humoru, reprezentowanym przez J. K. Jerome'a, niemniej książkę czyta się przyjemnie — może właśnie dlatego, że specyficznie angielski, a jednocześnie pełen prostoty humor Jerome'a, odbiega znacznie od rodzaju współczesnej polskiej twórczości humorystyczno-satyrycznej. Zresztą — odcieć sam!

Z książki „Trzech panów w łódce (nie licząc psa)” — cena 7,50 zł — przytaczamy dwa fragmenty.

Bill przebiega się na wierzchu, ubłocena, zapełniona ofiarą przy tym zupełnie niepotrzebnie w wojowniczym nastroju — najwłaściwiej uważa, iż wszystko to jest nasza sprawa.

Rano wszyscy trzej nie możemy mówić, bo w nocy poważnie się przezięбилиśmy. Jesteśmy też skłonni do zwady i w czasie śniadania nie ustajemy w obklamywaniu się ocierającymi szepcąc.

Brak musztardy stał się powodem żartów w naszej łódce.

W niemym milczeniu jedliśmy wołowinę. Życie wydało nam się czerze i nieciekawe. Z lekką wspominalnym szczęściem uni naszego dzieciństwa. Trochę poprawiły nam się humory dopiero przy placu z jabłkami. A kiedy Jerzy dobył z dna kosza puszkę z ananasm i kulnął ją na środek łodzi, doszliśmy do przekonania, że mimo wszystko warto żyć.

Wszyscy trzej przepadamy za ananasm. Ogłuchaliśmy obrzek na etykietce i wiecie myślimy o soku w srodku. Uśmiechaliśmy się do siebie, a Harris wycierał łzyczkę.

Po czym zaczęliśmy szukać klucza do konserw. Całą zawartość kosza przewrociliśmy do góry nogami. Przetrząsnęliśmy nasze torby podróżne. Równieśnaliśmy deski leżące na dnie łodzi. Wszystko wynosiło się na brzeg i tam trzęsło każdym kawałkiem po kolei. Klucz przepadł jak kamień w wodę.

Wówczas Harris spróbował otworzyć puszkę scyzorykiem. Złamał go i paskunnie zaczął się w palec. Jerzy użył nożyca. Przynęty w górę i o mały włos nie wykluił mu oka.

Kiedy opatrywali swe rany, ja usiłowałem wybić dziurę za pomocą ostrego końca bosaka, ale bosak zjechał z puszki, a mnie rzuciło w mulistą wodę między łodzią a brzegiem, głęboką na dwie stopy. Nienaruszona puszką potoczyła się i rozbiła po drodze filiżankę.

Szał nas ogarnął. Wzięliśmy puszkę na brzeg. Harris poszedł na pole i przyniósł wielki kamień z ostrym szpicem, ja wróciłem do łodzi i przyciągnąłem maszt. Jerzy trzymał tę zarazę, Harris dzierzył kamień przystawiony ostrym końcem do jej denka, a ja podnosiłem wysoko maszt, zbalansowałem go w powietrzu, zebrałem wszystkie siły i rąbnąłem.

Słomiany kapelusz Jerzego ocalał mu wtedy życie. Zachował ten kapelusz (to co z niego zostało). W zimowe wieczory, kiedy pali się fajki i panowie opowiadają o niebywałych niebezpieczeństwach, jakie dane im było przeżyć, Jerzy zdejmuję go z gwoździ, pokazuje wszem wobec i odświeża mrozącą krew w żyłach historię, której za każdym razem dodaje nowych kolorów.

Harris wyszedł z tej opresji tylko skaleczony.

Teraz ja wzięłem puszkę w swe ręce i kulem ją masztem póki zupełnie nie opadłem z sił. Wówczas zabrał się do niej Harris.

Ubijaliśmy ją na płasko, obtuukiwaliśmy na graniasto, kuliliśmy na wszystkie brzyły znane geometrii — ale dziury nie dałiśmy rady zrobić. Wówczas Jerzy wziął puszkę w obroty i wykołatał z niej kształt tak dziwny, tak niesamowity, tak niezmierny w swej potwornej ohydzie, że się chłopak przestraszył i cisnął precz maszt. Siedliśmy w trójkę na trawie wokół tego potworka i patrzyliśmy na niego.

Na wieczku puszka miała wkleśnięcie, co robiło wrażenie sztychowego grymasu. Piekło nas egarnęło. Harris doskoczył, podniósł ją i palnął na sam środek rzeki. Kiedy tonęła, miotaliśmy w nią przekleństwami. Wróciliśmy do łodzi. Zmialiliśmy z tego miejsca i zatrzymaliśmy się dopiero w Maidenhead.

— Tylko nie marudź — rozumie pan, salutę — rzekła dziewczyna już w wymawiał dokładnie kazprogu. Przez szparę w banderzwich mignęło kilka kłoty po 100 złotych i weisnął je kelnerowi w garść.

Gdy po jakimś kwadransie wrócili, Gustaw dopijał herbatę. Młody człowiek nosił ślady ziemi na kolanach granatowych spodni a dziewczyna poprawiała sobie włosy. Na środku sali rozstali się: mężczyzna opadł na krzesło, natomiast kobieta zbliżyła się do lady, przy której stał kelner. Odstawił butelkę z wodką, wyłuskał skądś portfel, po czym bez słów wręczył jej 100 złotych z kleksem na jasnej części banknotu. Dziewczyna złożyła go we czworo i wetknęła sobie do kieszonki — zamiast chusteczki. Ze ślicznym uśmiechem podbiegła do stolika, przy którym siedział mężczyzna. Poglądziła jego reke, wygładziła oboje na bardzo czuśliwych.

Gustawowi zrobiło się gorąco, skinął na kelnera, niecony.

— Proszę karpia salutę — rzekł do niego — ro-

Wstał i wyszedł na zimne powietrze.

Czekanie trwało jakiś czas, który Gustaw skraślił sobie gwizdaniem.

Przerwało mu chrząknięcie. Gustaw drgnął. Stał przed nim kelner — ta-lerzem na którym leżał — wał smażonego karpia, nie co kapusty i dwa ziemniaki.

— Reszta z 200 złotych — powiedział kelner, kładąc na obrusie pieniądze. Zgadzało się co do grosza.

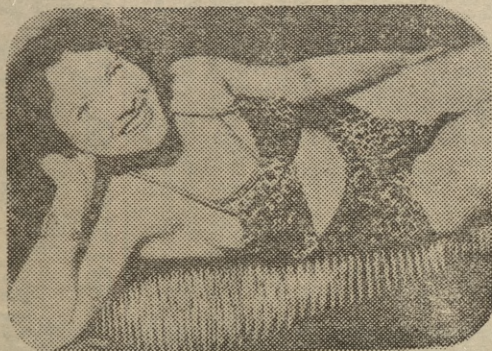
— Smacznego — rzekł i z ironicznym uśmiechem od dał się. Jego oczy błyskały łobuzersko. Gustawowi wydało się, że kelner ciągnie za sobą długi, puszysty ogon o złotym od cieniu.

— Czyżbym się za długo namyslał? — mruknął.

Gustaw jeszcze ciągle podgorąco, skinął na kelnera, niecony.

— Proszę karpia salutę — rzekł do niego — ro-

Dwie uncje
Pierwotny



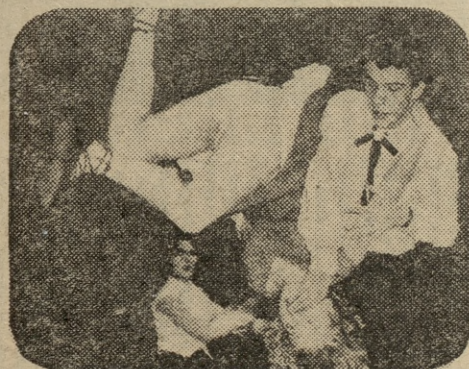
Tego jeszcze nie było! Oto „Miss Yoga”, 19-letnia paryżanka — Yvette Bontard, która za wszelką cenę postanowiła zdobyć popularność. Spodziewać się należy, że jej się to udało, ale cena była naprawdę mocno wyśrubowana! Nasze „Miss-ki” nawet na festiwalu w Sopocie nie musiały się chyba aż tak poświęcać dla sławy, chociaż i tam ująć z całą skórą było ponoć trudno...



Telewizyjną wizytę składamy również panu Nazimowi Hikmetowi-Borzęckiemu. Nie sądzić tylko, że to jakiś egzaltowany miłośnik twórczości wybitnego poety tureckiego nadał tak egzotyczne imię swemu nowonarodzonemu synkowi. Przeciwnie, to właśnie poeta — zwolniony na skutek licznych interwencji z więzienia — przyjął niedawno obywatelstwo polskie i dodał do swego tureckiego nazwiska — nasze, polskie, zapożyczone ponoć od któregoś ze swych przodków. Został on również członkiem Polskiego Związku Literatów oraz... członkiem Związku Pisarzy Czechosłowackich. Chyba konflikt dyplomatyczny z tego nie wyniknie?



Gdyby przywędrowała do Polski jakaś młoda para małżeńska rodem z Japonii i zapragnęła się u nas osiedlić na stałe — nie miałaby kłopotów przynajmniej z... umeblowaniem pokoju (gdyby go oczywiście zdobyła). Nie martwiłaby jej bowiem ani niedawna podwyżka cen na artykuły przemysłu drzewnego, ani ich brzydota, ani nawet ich zupełny brak w sklepach. Dlaczego? Ano — spójrzcie na nasz ekran... Żadne? Może. Praktyczne? Może. Ale „nie dla nas, nie dla nas...” Choćby tylko dlatego, że takich pięknych brokatów, atlasów i innych cudownych materiałów potrzebnych do „umeblowania” japońskiego pokoju nie znalazłby u nas największy sprytniarz i szczęściarz.



Hm... Cóż zrobić? Czasami niestety wygląda to właśnie tak... Obraz partnerki nie jest wtedy specjalnie ponętny (zresztą zależy to trochę od niej samej), ale przecież nie na każdym balu są obecni tak złośliwi fotoreporterzy jak ten, który podpatrzył młodych „rockandrollistów” z Hamburga w figurze nie najbardziej fotogenicznej. Wiemy oczywiście, że można „rockandrollować” ładnie, estetycznie — słowem: kulturalnie, jeśli tylko pamiętać się o zasadzie: nie każdemu we wszystkich ładnie.



Takie malownicze korowody oglądać można obecnie już tylko w rezerwatach. Tam bowiem jedynie zachowały się w całej pełni stare, rytualne obrzędy. Te młode zuluskie piękności kroczą właśnie w orszaku weselnym, towarzysząc pannie młodej, idącej na spotkanie swego pana i władcy i jego przyjaciół. Kiedy „damski” korowód spotka się z „męskim”, następuje tradycyjny atak i porwanie narzeczonej. Ostatnio zabroniono już używać do tej walki dził. (Wan)

Profesor Chruścielewski na temat C₂H₅OH

Rozmawiamy z profesorem Edmundem Chruścielewskim, kierownikiem Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Poznaniu.

— Alkohol — mówi profesor — działa na ośrodkowy układ nerwowy, a zwłaszcza na korę mózgową. Pod wpływem małych dawek alkoholu występują odwracalne zaburzenia psychiczne, powstaje stan lekkiej euforii, uczucie ustępowania zmęczenia. Wyzwalają się w pewnej mierze hamulce oddziaływające na człowieka na skutek zakazów i przepisów moralnych i społecznych. Alkohol, porażając procesy hamowania, upośledza zdolność krytycznej oceny postępowania i w ten sposób powoduje ujawnienie się bardziej pierwotnych czynności korowych i podkorowych. Dlatego też człowiek będący pod wpływem alkoholu może bardzo łatwo wejść w konflikt z przepisami moralnymi i prawnymi. Natomiast u alkoholika nalogowego występują zmiany charakteru i psychiki. Staje się on nieopanowany, agresywny i wybuchowy. Długotrwałe nadużywanie alkoholu powoduje upadek energii, zanik inicjatywy, brak wytrwałości i szybkie męczenie się w pracy. Oprócz zmian wskazujących na degenerację psychiki, występują również zmiany chorobowe organizmu.

— Bardzo ujemny wpływ ma alkohol na kierowców pojazdów mechanicznych. Po spożyciu już małej ilości alkoholu, przy koncentracji jego we krwi poniżej 0,1 proc. (kileśnek wódki lub kufel piwa), koordynacja procesów myślowych staje się niedokładna i mimo że dany osobnik na otoczeniu robi wrażenie zupełnie trzeźwego, może nastąpić opóźnienie lub na-

wet spaczenie jego reakcji psychicznej na bodziec zewnętrzny, jak sygnali itp., co w wyniku bardzo łatwo prowadzi do katastrofy.

— Walka z alkoholem — mówi dalej profesor — ma znaczenie społeczne. Ujemny wpływ alkoholu odbija się bowiem na życiu nie tylko jednostki, lecz również społeczeństwa. Alkohol jest wrogiem człowieka pracy, tamuje mu drogę do awansu społecznego, postępu kulturalnego, staje się przeszkodą do wzrostu dobrobytu społeczeństwa i źródłem pauperyzacji rodzin alkoholików.

— W jakim stopniu alkohol wpływa ujemnie na płód w łonie matki?

— Alkohol działa niezwykle szkodliwie na płód znajdujący się w łonie matki. Mniej więcej w godzinę po spożyciu alkoholu przez matkę stężenie alkoholu we krwi płodu jest takie samo, jak we krwi matki. Matki karmiące mogą spowodować zatrucie niemowlęcia.

— Jakie badania przeprowadza Zakład Medycyny Sądowej w związku z walką z alkoholizmem?

— Przede wszystkim przeprowadzamy badanie krwi na zawartość alkoholu. Zakład nasz obejmuje pięć województw: Poznań, Bydgoszcz, Zielona Góra, Koszalin i Olsztyn. W ciągu roku dokonujemy około 1500 badań chemiczno-toksykologicznych. Poza tym przeprowadzamy prace naukowe z dziedziny alkoholizmu celem usprawnienia metod określania zawartości alkoholu w organizmie człowieka oraz usprawnienia metod walki z alkoholizmem. Te ostatnie zagadnienia opracowują zespołowo nie tylko pracownicy naukowi naszego Zakładu, lecz również pracownicy naukowi Zakładu Prawa Karnego UAM. Zakład Medycyny Sądowej w Poznaniu wymienia do świadczenia z tej dziedziny z Zakładem Medycyny Sądowej w Kosszycach, w CSR, który zajmuje się specjalnie zagadnieniem zwalczania alkoholizmu.

— A jak wygląda odpowiedzialność prawna alkoholików?

— Z punktu widzenia prawa w obecnym ujęciu Sądu Najwyższego człowiek używający alkoholu ponosi odpowiedzialność wobec niebezpieczeństwa związanego ze skutkami alkoholizmu. Musi więc ponosić wszelkie konsekwencje wyników skutków używania alkoholu i nie może liczyć na złagodzenie kary.

Rozmawiała:
M. J. SYPNIEWSKA



— Kochanie, nie teraz! Dzieci śpią!

(Ullenspiegel)



Bez słów



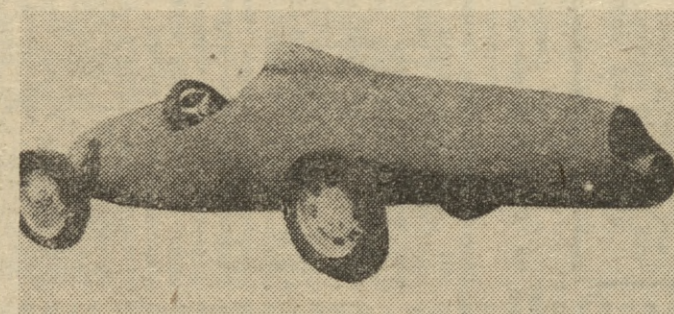
Tę pięciometrową i dwumasztową łódź żaglową możesz z łatwością wykonać sam, jeśli masz odpowiednią dozę wytrwałości i... doradcę stolarza. Wyślij tylko zamówienie do redakcji „Morza” (Gdynia, ul. Waszyngtona 34) i wpłać na konto NBP Warszawa-Mokotów 1535-6-38 sumę zł 50, a za dwa tygodnie otrzymasz plan skutniczy.

Na zdjęciu — uniwersalna łódź turystyczna „P 52”, która może być twoim pierwszym morskim stateczkiem, jeśli tylko wykazesz odpowiednią porcję pomysłowości (skąd wziąć drzewo?) i staranności (aby ci nie wyszła... balia).

Nie zwlekaj, do wiosny już niedaleko!

Inwazja karpi

Celem rozwinięcia hodowli karpi oraz zapewnienia dodatkowego żywienia dla farmerów, rząd Stanów Zjednoczonych sprowadził w roku 1882 z Europy trochę tych roślinożernych ryb. Karpie jednak, wydostając się w czasie powodzi ze stawów do jezior i rzek, rozmnożyły się z czasem w Ameryce Północnej w sposób zaskakujący i pozabawiły tym samym roślinności olbrzymie wodne obszary. To z kolei spowodowało zmniejszenie się ilości tlenu zawartego w wodzie oraz zanik licznych owadów. Poczęto zwalczać „karpiana” inwazję poprzez otwieranie tam i śluz i obniżanie poziomu wody.



Kto pomyśli,
MOŻE ZGADNIĆ?

Przyjrzyjcie się uważnie zamieszczonym obok rysunkom i spróbujcie odnaleźć właściwie tych przedmiotów lub postaci. Dla ułatwienia podajemy ich nazwiska; są to postacie zapewne Wam znane:

Sokrates, Sobieski, Brigitte Bardot, Chaplin, Kocerk, Grace Kelly (aktorka, żona ks. Monaco), pan Piecyk, Charon (ten z mitologii), Churchill, Nerón, Pasek (od pamiętników) oraz Gałczyński.

Oczywiście — nazwiska podaliśmy w innej kolejności niż rysunki (ba, byłoby to zbyt łatwe). Waszym zadaniem jest odnalezienie właściciela charakterystycznego przedmio-

tu lub postaci i wpisać jego nazwiska — najlepiej kolorowym ołówkiem, wyraźnie — na odpowiednim rysunku. — Jasne? No to zaczynamy. Tylko uwaga! Nie opisujcie rysunków zbyt pochopnie. Rozwiązania z poprawkami nie będą uwzględniane.

Dla tych, którzy przysłały bezbłędne rozwiązania, przeznaczamy drogą losowania nagrody w postaci ciekawych, nowych książek. Odpowiedzi (to jest rysunki wycięte wraz z kuponem u dołu) należy wysłać najpóźniej we wtorek (12. 3. 1957). Decyduje data stempla pocztowego. Adres: „Głos Wielkopolski”, Poznań, red. „Remanentu”.



(imię i nazwisko)

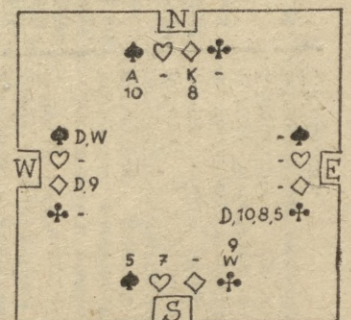
(adres)

Kacik BRYDŻOWY

Brydż staje się coraz bardziej popularny. Ta arcyciekawa a w niedawnej przeszłości „śle widziana” gra wkracza do klubów towarzyskich i świetlic. Nie chcemy być ostatni w tym rosnącym „ruchu brydżowym”: sądząc, że wielu naszych czytelników pasjonuje się brydżem, postaramy się co tydzień zamieszczać małą porcję brydżowych problemów, łatwych i trudniejszych.

Początkującym brydżystom polecamy dobrą opracowaną książkę Bukowskiego i Pleszczyńskiego — „Brydż”, wydana niedawno (cena 8,25 zł), bardziej zaawansowanym — czasopismo pod tym samym tytułem, wychodzące co miesiąc, a jednych i drugich zapraszamy do

współpracy w naszym brydżowym kąciku. Nadsyłajcie własne problemy — pogłębimy się nad nimi wspólnie (adres: „Głos Wielkopolski”, Poznań, red. „Remanentu”). Na początek podajemy problemik rozgrywki końcowej. Rozgrywa gracz, oznaczony literą S — Układ karty (znany zresztą w przybliżeniu rozgrywającemu z dotychczasowego przebiegu gry) jest następujący:



Atu kier. S gra z ręki i bierze lewy. Podać, jak S rozegra końcówkę?



El Salvador (Ameryka Środkowa) — tak wygląda chłop z plantacji kawy. Nie powodzi mu się najświetniej.

Radar strzeże bezpieczeństwa naszych słuików

GDYNIA (PAP)
Dyrekcja Polskich Linii Oceanicznych systematycznie wyposaża swe jednostki w nowoczesny sprzęt nawigacyjny zwiększający bezpieczeństwo żegluga w trudnych warunkach atmosferycznych — np. w czasie mgły, 11 statków PLO posiada już urządzenia radarowe. Ostatnio np. radar otrzymały statki „Mazury” i „Elbląg”. Wszystkie budujące się dziesięciotysięczniki są również zaopatrywane w te urządzenia.

Douglas Klee zmienił... krew

NOWY JORK (PAP)
Chirurdzy z amerykańskiego szpitala „Fitzgerald Heroy Hospital” dokonali ciężkiej operacji wyćniając 11-letniemu Douglasowi Klee narośl kostną na piątym żebrze, która dostrawiła mu serce. Podczas przewlekłej operacji dokonano transfuzji 6 litrów krwi, wymieniając całkowicie krew krążącą w organizmie chorego. Małemu Klee lekarze zaszylili 5 ran, które miał na sercu a następnie wycięli również 5 cm piątego żebra, by zapobiec ewentualnemu powtórzeniu się choroby.

Praca

Gospoia samodzielnia, umieająca gotować, dochodząca potrzebna zaraz. Dobre warunki. Poznań, Woźna 17/19 m. 4. 6179g
Potrzebny zaraz pomocnik samotny do gospodarstwa rolnego (przed wszystkim obora). Warunki dobre. Probowo Wonięć, pow. Kościan, st. kol. Przysieka Stara. 6179g
Gospoia samodzielnia na plebanie pod Poznaniem potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6191g.
Pomoc domowa potrzebna. Zgłoszenia: Poznań, Dzierżyńskiego 43 m. 3 (godz. 16-20). 6258g
Woźnice do koni i pracownika fizycznego do transportu potrzebny zaraz. Zarobek ca 2000 zł. Zgłoszenia: Poznań - Główna, Blacharska 9 lub Śródka-Ostrów 8. Dla zamieszcowych mieszkanie. 6270g
Pomoc domowa potrzebna zaraz. Poznań, Prądzyńskiego 60 m. 27. 6301g
Osoba, która zajmie się domem i 2 dziewczynkami lat 8-9 potrzebna (pensja 500 zł). Poznań, Główna 29 m. 7 (3 dzwonek). 6375g

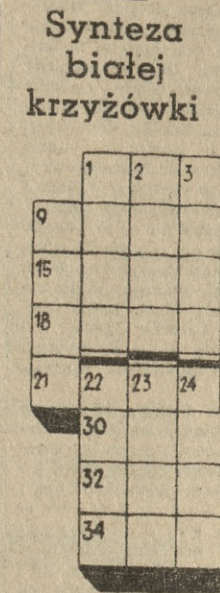
Dnia 8 marca 1957 zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, śp.
Wawrzyniec Piątkowski
urodzony na Wołyniu
pracownik P. Z. Elektrotechnicznych
b. długoletni pracownik Monopolu Spirytusowego,
pierwszy jego dyrektor w Poznaniu po wyzwoleniu.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Główniej.
Stroskane
żona i siostra
6880g

Dnia 8 marca 1957 zmarł nagle, przeżywszy lat 50, mój najukochańszy mąż, nasz troskliwy ojciec i brat, śp.
Edmund Jułkowski
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W ciężkim smutku pogrążone
żona i rodzina
6926g

Nagrody

Książkowe wylosowali: 1. Włodzimierz Alwin, Gniezno, ulica Mickiewicza 17. m. 6; 2. Izabella Achremczyk, Poznań, Stalin gradzka 26; 3. Mieczysław Szumiński, Odolanów, Krotoszyńska 122, powiat Ostrów Wlkp.; 4. D. Pinasówna, Poznań, Pilicka 1/3; 5. Piotr Wachowiak, Stare Kurowo, Piaskowa 8, pow. Strzelce Kraj., województwo zielonogórskie.
Nagrody można odebrać w redakcji „Głosu Wielkopolskiego” (sekreteria) — pokój 59 — ulica Grunwaldzka 19, II piętro, w godzinach od 16 do 19. Zamiejscowym wysłamy pocztą.

Synteza białej krzyżówki



Do figury należy wpisać 40 nizej podanych wyrazów czteroliterowych w ten sposób, aby otrzymać prawidłową krzyżówkę. Linie wężykowe rozdzielają poszczególne wyrazy.

ROZWIĄZANIE

W UKŁADZIE LECHA RUDKOWSKIEGO

Rozwiązanie zadań z dnia 17. II. 1957

KRZYŻÓWKA
Poziomo: 1 — kajak; 2 — kajak; 3 — kajak; 4 — kajak; 5 — kajak; 6 — kajak; 7 — kajak; 8 — kajak; 9 — kajak; 10 — kajak; 11 — kajak; 12 — kajak; 13 — kajak; 14 — kajak; 15 — kajak; 16 — kajak; 17 — kajak; 18 — kajak; 19 — kajak; 20 — kajak; 21 — kajak; 22 — kajak; 23 — kajak; 24 — kajak; 25 — kajak; 26 — kajak; 27 — kajak; 28 — kajak; 29 — kajak; 30 — kajak; 31 — kajak; 32 — kajak; 33 — kajak; 34 — kajak; 35 — kajak; 36 — kajak; 37 — kajak; 38 — kajak; 39 — kajak; 40 — kajak.

KALAMBURY
„S” z kapy (szkap); „S” z palta (szpalta).

Pionowo: 1 — kajak; 2 — kajak; 3 — kajak; 4 — kajak; 5 — kajak; 6 — kajak; 7 — kajak; 8 — kajak; 9 — kajak; 10 — kajak; 11 — kajak; 12 — kajak; 13 — kajak; 14 — kajak; 15 — kajak; 16 — kajak; 17 — kajak; 18 — kajak; 19 — kajak; 20 — kajak; 21 — kajak; 22 — kajak; 23 — kajak; 24 — kajak; 25 — kajak; 26 — kajak; 27 — kajak; 28 — kajak; 29 — kajak; 30 — kajak; 31 — kajak; 32 — kajak; 33 — kajak; 34 — kajak; 35 — kajak; 36 — kajak; 37 — kajak; 38 — kajak; 39 — kajak; 40 — kajak.

Spróbuj rozwiązać!

SZARADA
Pewna DRUGA — WTÓRA w sukni z PIĘC — TRÓJ — PIĄTEGO.)*
co z tajemnicami CZTERY — JEDEN się ziego i wróżbami z kart już niejednego nabrała, TRÓJ — CZWARTE śle — pisząc, że szarada to CAŁA.

*) gatunek perkalu.

Do figury należy wpisać 40 nizej podanych wyrazów czteroliterowych w ten sposób, aby otrzymać prawidłową krzyżówkę. Linie wężykowe rozdzielają poszczególne wyrazy.

mika, mors, Nana, nard, Onan, orka, ozon, ptak, Ramo, rana, rata, refa, Sara, skok, smak, talk, teka, test, teza, uran, zona.

Kupno

Kupię plastik zagraniczny na płótnie, wzór weza, jaszczurki. Zgłoszenia: Poznań, Prądzyńskiego 50 m. 27, od godz. 16-18. 6302g
Psa podwózkowego, młodego kupię, Poznań, Janickiego 4. 6472g
Kupię taksometr. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6472g.
Włosie, szczecinę, inne surowce szrotkarskie kupię. Marian Celler, mistrz szrotkarski, Poznań, Zielona 3, przy placu Bernardyńskim. 6613g
Nowy samochód „Warszawa” kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6677g.
Mały barak lub garaż przenośny kupię. Poznań, tel. 41-93. 6677g
Trójwalcówkę stalową kupię. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Łódź, Piotrkowska 98 pod „2653”. K1307
Sprzedam płytki igelitowe 43x60 w różnych kolorach. Poznań, tel. 41-97, od godz. 7-3 rano. 6292g
Czyszczarkę z motorem „Petkus” nr 10 z uniwersalną zaprawiającą na chodzie, do czyszczenia zębów i różnych nasion sprzedam. Edward Paczyński, Zieloniec, pow. Września. 6337g
Sprzedam 25 000 sztuk karp szparogowych, jednorocznych „Mary Washington” oraz większą ilość topoli niklańskich, jednorocznych. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia nr 6274g lub telefon 502-27. 6274g
Maszynę do szycia zyg (zak. okretke) „Pfaff” z prądzie nową sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6298g.

Sprzedaj

Sprzedam 25 000 sztuk karp szparogowych, jednorocznych „Mary Washington” oraz większą ilość topoli niklańskich, jednorocznych. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia nr 6274g lub telefon 502-27. 6274g
Maszynę do szycia zyg (zak. okretke) „Pfaff” z prądzie nową sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6298g.

Nauka

Tańców towarzyskich uczę. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 5781g
Kursy pisania na maszynach organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL, Poznań, ul. Chelmońskiego 7, tel. 653-11. Zamiejscowi słuchacze korzystają ze zniżek kolejowych. 6799g

Pracownicy poszuk'wani

Kierownika technicznego produkcji piekarniczej, posiadającego praktykę zawodową, zatrudni zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców Gostyń Wlkp. Zgłoszenia kierować pod w. w. adresem — PSS Gostyń, Kościelna 5 — z dołączeniem życiorysu. K1170
Starszego technika wzgl. inżyniera z dokładną znajomością budowy i remontu bocznic kolejowych normalno- i wąskotorowych przyjmą z natychmiastowym zaangażowaniem Poznańskie Zakłady Remontowo - Montażowe w Poznaniu, ul. Przemysłowa 39. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja. K1277

STUDNIE WIERCONE

pod własnym nadzorem hydrogeologicznym oraz

WIERCENIA FUNDAMENTOWE I BADAWCZO - POSZUKIWAWCZE

dla sektora państwowego i uspołecznionego wykonuje

ZJEDNOCZENIE ROBÓT INŻYNIERSKICH B. M.

Poznań, ul. Świętosławska nr 12. K1272

Esencję perfumową najlepszej jakości sprzedam. Oferty 3794 „Prasa” Kraków, Rynek 46. K1180
Sprzedam rower męski. Poznań, Różana 21 m. 5. 5845g
Sprzedam samochód „Iifa” F8 w bardzo dobrym stanie. Poznań, Miła 21 m. 4. 6169g
Sprzedam maszynę do produkcji zmywaków. Poznań, tel. 653-46. 6289g
Nutrie hodowlane, ciemny gatunek sprzedam. Janowski, Poznań, Krzywoustego 29 (Rataje). 6303g
Większa ilość plastiku za granicznego na płótnie sprzedam Banaszkiewicz, Buszczykowo, Słoneczna 18. 6360g
Maszynę krawiecką sprzedam. Poznań, Mazowiecka 4 m. 2. Sołacz. 6396g
Maszynę do wyrobu swetrów „Meda II” okazję nie sprzedam. Poznań, Hetmańska 10 m. 6. od godz. 16. 6421g
Grzejniki oraz hydrofor kompletny z pompą na prąd sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 69 m. 28. 6422g
Samochód „Mercedes V 170” dwudrzwiowy, limuzynę w pierwszorzędnym stanie, z ogrzewaniem sprzedam. Poznań, telefon 35-97. 6446g
3000 sztuk mory krzew dwuletnie oraz 3000 sztuk czerwonej porzeczki sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6550g i tel. 502-27. 6550g
Maszynę do szycia „Singer” sprzedam. Poznań, Sołacz, Wielkopolska 7 m. 3. 6583g
Białe barani sprzedam. Poznań, Zielona 7 m. 9. od godz. 16. 6602g
Motocykl „IZ” i „Mińsk” mało, używane sprzedam. Poznań, Wiosenna 56, I piętro. 6652g
Sprzedam pianino „Sommerfeld” w bardzo dobrym stanie. Poznań, Małopolska 12 m. 5. 6653g
Koldry puchowe, nowe sprzedam. Poznań, Małajki 66 m. 3. 6698g
Sprzedam samochód osobowy „Fiat” 1100 w idealnym stanie. Poznań, Kosińskiego 26. 6697g
Radio nowe „Stern” sprzedam. Poznań, Rynek Łazarski 6 m. 7. 6695g
Radio nowe, 4-zakresowe, 6-lampowe z adapterem okazję nie sprzedam. Poznań, Wszystkich Świętych 5 m. 5. 6707g
Samochód DKW F8, kabriolet sprzedam. Poznań, ul. Knapowskiego 15 m. 2. 6713g
Sprzedam srebrne lisy, 4 kointe samice, jednego samca oraz kompletne urządzenie metalowe na 6 lisów. Leszno Wlkp., ul. Kom. Partyjskiej 39, tel. 21-92, Władysław Fornalik. 6719g
Rower damski sprzedam. Poznań - Wilda, Prądzyńskiego 13 m. 8. 6721g
Platformę ogrodową 1-tonową na gumach sprzedam. Chmielowski, Poznań - Zegrze, Rzeźniańska 2. 6729g
Pianino markowe, mahoniowe sprzedam. Poznań, Chlebowa 14 m. 2. 6731g
Pianino krzyżowe, skrzypce sprzedam. Poznań, Piękary 13b m. 8. 6732g
Skrzypce Hoppego, smyczek dla solisty, futerał, korzystnie sprzedam. Chojnacki, Poznań, Jackowskiego 29 m. 8. 6736g
Pianino sprzedam. Poznań, Słowackiego 52 m. 5. 6758g
Platformę 5-tonową w dobrym stanie oraz magiel domowy sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 6766g.

Uwaga, Czytelnicy!

Zgodnie z nowym cennikiem obowiązującym od 11 stycznia 1957 r. prenumerata miesięczna za „Głos Wielkopolski” wynosi 12,50.
Prenumerata miesięczna, również kwartalna, półroczna i roczna bez ograniczeń według życzenia Czytelnika przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listowni, a na terenie m. Poznania — Urząd Pocztowy nr 2, 4, 5, 10, 11, 13, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 21, 23, 24, 25, 27, 29, 31, 33, 34, 35 i 36.
W razie jakiegokolwiek nieporozumienia i przeszkód prosimy zawiadamiać redakcję.

Lokal handlowy zamienię na mieszkanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6255g.

Zamienię mieszkanie kom. tortowe, samodzielnie, 3 1/2 pokojowe, łazienka, z kuchnią (kuchnia) na samodzielne 2-pokojowe z przyależnościami, I piętro. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6390g.

Pracująca poszukuje małego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6313g.

Zamienię samodzielnie 2 pokojowe, ładne, z korytarzem, na 3 pokojowe samodzielnie ewentualnie 2 1/2 pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6314g.

Zamienię spiesznie samodzielnie, duże, komfortowe, trzypokojowe mieszkanie w Kościanie, na duże, samodzielne, dwupokojowe lub trzypokojowe w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6315g.

Pokoju z kuchnią do remontu spiesznie poszukuję. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6320g.

Zamienię 2 1/2 pokoju z kuchnią, łazienką przy ul. Strzecha i 1 pokój z kuchnią, na 4-5 pokoi z kuchnią w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6320g.

Parcele budowlane po ok. 900 m² w Kobylnicy pod Poznaniem przy osiedlu, w otoczeniu lasów sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6596g.

Wille całe, połowy oraz mniejsze domki, parcele spiesznie kupi: Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 6728g

Sprzedam parcelę 5 000 m² w mieście, 20 km od Poznania, blisko dworca, przy drodze asfaltowej (Poznań-Warszawa). Pośrednicy wykupu. Poznań, tel. 634-80. 6743g

Gospodarstwo z budynkami, willa, sadem 4 ha sprzedam. Idealne warunki do założenia hodowli bobrów (brzemię Polznan). Poznań, Dzierżyńskiego 161/3 m. 2. 6747g

Parcele pod dowolną zabudowę o obszarze ca 1000 m² w okolicy Winiar (ul. Obornicka, Szwedowska) kupię od właściciela. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6785g.

Ziemie przy tramwaju sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 6475g.

Ziemie 12 ha k. Chodzieży sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 23 m. 3. 6448g

Wille piętrowa z ogrodem (wolne mieszkanie) oraz domkiem gospodarczym (Podolany) sprzedam natychmiast. Pośrednicy wykupu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6465g.

KAPITAŁNE REMONTY

DZWIGÓW PIONOWYCH (WIND)
osobowych i towarowych
(w ramach przerwy produkcyjnych
Działu Montażowego)
wykonuje
Zjednoczenie Urzędów Dźwigowych
Warszawa - Służewiec, ul. Dworcowa 4.
Tel: centrala 4-09-74, 4-09-78 — Dział
Zbytu wewn. 32. K991

PRZETARG

Zakłady Mięsne — Rzeźnia w Warszawie,
OGŁASZAJĄ PRZETARG NA WYKONANIE:
Robót Instalacyjnych c. o.
w Ośrodku Kolonialnym Mostkach,
pow. Świebodzin Wlkp.
Wykonawca winien dostarczyć własny materiał (rury i grzejniki). Koszt robót ca 21 100 000.
Oferty w kopertach zalakowanych należy kierować pod adresem: Zakłady Mięsne — Rzeźnia Warszawa, ulica Sierakowskiego 2/4 do dnia 15 marca 1957 r. K1238

Ogłoszenia

drobne do „Głosu Wielkopolskiego”
przyjmują prócz naszego Biura Ogłoszeń także
wszystkie urzędy agencje pocztowe.

Lekarskie

Jerzy Hejduk, lekarz-ginekolog — położnik wykonuje badania cytologiczne nadzerek (wcześnie wykrywanie raka). Poznań, Grunwaldzka 22a, od godz. 14 do 16, tel. 625-95. 6514g

Zguby

4 klucze zgubiono dnia 15 lutego br. w okolicy Dzierżyńskiego. Zwrot wynagrodzić. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 6741g.

Różne

Koldry przerabiam, nowe szyję. Smoczyńska, Poznań, Kwiatowa 8 m. 14. 6021g

Poszukuję współnika z gotówką, posiadam lokal i urządzenia do produkcji oraz uprawnienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6276g.

Kupiec przystąpi do wytwórni lub handlu z gotówką i współpracą. Oferty tylko poważne do Biura Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6522g.

Wezmę w dzierżawę piec ceramiczny, mufowy, 16 do 20 m². Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6653g.

Posiadam 2 duże ubikacje, warsztat rzemieślniczy z częściowym urządzeniem. Poszukuję współnika. — 20 000—30 000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6699g.

Przeprisywanie na maszynę podań, prac dyplomatycznych, kosztorysów, stenografowanie posiedzeń, po wieloletnim wykonywaniu w sile fachowej Zespołu Usługowego Członków Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistów, Chelmońskiego 7, tel. 653-11. 6793g

Matrymonialne

Fanna, właścicielka nieruchomości zapozna pana z wykształceniem uniwersyteckim od lat 35. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 6531g.

Biuro Matrymonialne

„Fortuna” Poznań, Strzelecka 19, posiada poważnych kandydatów, kandydatki do małżeństwa z całej Polski, ze sfer robotniczych, rolniczych, rzemieślniczych, urzędniczych i wolnych zawodów. Informacje bezpłatne — załączyc znakac na odpowiadź. Całkowita dyskretność zapewniona. 6716g

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (dla wszystkich działów); dział informacyjny: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (wzrost) — 629-52
Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Swierczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8-16 30; w soboty do godz. 14 30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-12

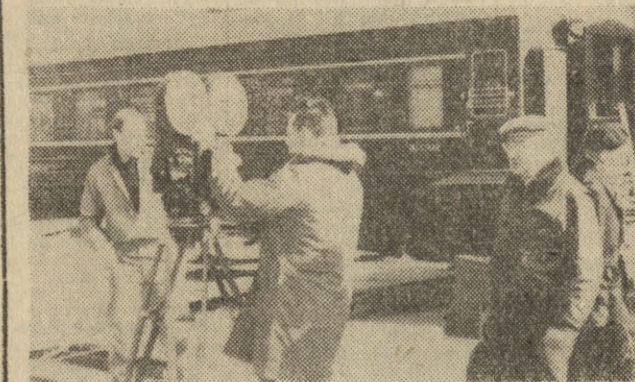
Aifons Łuczak z HCP w amerykańskiej telewizji

Jak już podawaliśmy wczoraj, Zakłady Cegielskiego odwiedziła amerykańska ekipa operatorów telewizyjnych, pracująca dla „Columbia Broadcasting System”.

Na zdjęciu widzimy (od lewej): red. red. Mariana Podkowińskiego i Dan Schorra (kierownika ekipy) w rozmowie z robotnikiem HCP Alfonsiem Łuczakiem.



Ten obraz oglądać będą Amerykanie w Nowym Yorku już 31 bm... Alfons Łuczak „wystąpi” w znanym w Ameryce programie „See it now”, co znaczy po polsku „Zobacz to zaraz”. Program ten prowadzi stale gwiazda amerykańskiej telewizji — Edward Morrow.



A oto operatorzy: od prawej — Leo Rossi, Robert Clemens i David Blumgart. Kiedyż nasza telewizja pokaze nam reportaż z „General Motors”?...
Zdjęcia: E. Kitzmann
Tekst: TYB

Informujemy

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet Powszechna Spółdzielnia Spożywców organizuje 11 bm. o godz. 18 w sali Izby Rzemieślniczej przy ul. Niezłomnych spotkanie kobiet-członkin spółdzielni. Atrakcyjne imprezy będą występy artystyczne.

Zarząd wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej zawiadamia, że 11 bm. o godz. 18 w sali Kliniki Położnictwa i Chorób Kobiety przy ul. Polnej 33, odbędzie się kolejny wykład w ramach Studium dla Matek pt. „Psychologia pożycia małżeńskiego”. Prelekcję wygłosi dr. Jadwiga Mańkowska. Po odczycie zostanie wyświetlony film.

11 bm. o godz. 18, w sali XVII UAM przy al. Stalingradzkiej 1 dr Czesław Jackowski wygłosi prelekcję pt. „Uprawnienia pracowników zwolnionych z administracji”.

Zarząd ZBoWiD — Koło Wilda zwołuje powstańców wielkopolskich (również nie zrzeszonych), zamieszkałych na Wildzie na zebranie środowiskowe, które odbędzie się 11 bm. o godz. 18 w sali Klubu Fabrycznego HCP przy ul. Dzierżyńskiego.

Wielkopolska spieszy repatriantom z pomocą

Wielkopolanie złożyli już ponad 200 tys. zł na pomoc społeczną repatriantom, a jest to dopiero początek wielkiej akcji, gdyż nasilenie ruchu repatriacyjnego oczekiwane jest na wiosnę i w lecie br. Jeszcze dziś nie można powiedzieć, ilu Polaków powróci do kraju.

Postawa społeczeństwa napawa jak największą otuchą, że repatrianci znajdują przyjecie serdeczne i pomoc w otrzymaniu mieszkania i pracy. Woj. Społeczny Komitet Pomocy Repatriantom, tak samo jak Miejski, otrzymują liczne dowody troski o los repatriantów. Z Trzcia-

ni otrzymano np. wiadomość, że tamtejsi pracownicy PGR dobrowolnie odstąpił: roboty przy młóce zboża 14 repatriantom, aby wesprzeć ich finansowo.

Nauczyciele w wielu miejscowościach stoją na czele akcji pomocy repatriantom. Organizują np. doszkalanie dzieci repatriantów w języku polskim i w innych przedmiotach. Nauczyciel Aleksander Wilkoszewski z Poznania wystosował list do Ignacego Logi-Sowińskiego, przewodniczącego CRZZ, z wnioskiem, aby członkowie związków zawodowych dobrowolnie opodatkowali się na rzecz repatriantów na wzór Oddziału Miejskiego ZZNP. Z inicjatywy Wydziału Oświaty WRN dzieci repatriantów w państwowych Domach Dziecka mają zapewnioną pomoc i opiekę.

Ale równocześnie są jeszcze tacy nieświadomieni i aspołeczni ludzie, jak dyrektor zespołu PGR Bugaj w powiecie wrzesińskim, który za-

7 mln. złotych na remont ulic

Prawie 20 ulic w Poznaniu, długości około 12 km, otrzyma jeszcze w tym roku nową nawierzchnię lub zostanie poddanych remontowi jezdni i chodników. Są to ulice — znajdujące się w większości na periferiach miasta.

Również w tym roku przebrukowany zostanie Most Dworcowy, a wymianę nawierzchni drewnianej przeprowadzi się na trzech mostach: Chrobrego, Cybińskim i Chwaliszewskim.

Na remonty te przeznaczono 7 mln. zł, a więc o 21,3 proc. więcej niż w roku ubiegłym. (an)

Zielona sielanka

Mówią, że jestem malkontentem. Nie wiem dlaczego. Czy dlatego, że mam swój fason i że nie mi się nie podoba? Taki jestem. Teraz to już nie dam się nikomu narzekać. O nie, ja jestem ewangelik.

Mamy w końcu porządek w tramwajach. Mamy. Spróbuj spokojnie bez biletu jeździć jak dawniej. Konduktor do przodu, to ty na tylny pomost lub na odwrotną. A teraz — nie! Jeszcze jedno łamanie wolności jednostki. Łamig, ale jest wesoło. Ot, jak dziś:

W tramwaju magiel towarzyszy, że nie ma gdzie szpilki wetknąć. Starsza kobieta stoi przy wejściu. Na przystanku chce wyjść.

— Nie wie pani, że wyjście z przodu?

Zaczęła babka pchać się do przodu. A tramwajarz — chłop z poczuciem humoru dał

12 bajki pt.: „Kocmolesek”, „Odważny zając” i „Profesor Filutek w parku”; FOTOPLASTIKON — g. 10—22 „Śladami Hellady”.

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
11 — koncert życzeń, 12.04 — przegląd czasopism, 12.15 — melodie do tańca gra Polska Kapela Ludowa, 13.30 — popoł. utwory komp. czeskich, 13.55 — niedzielny magazyn dla wsi, 14.15 — dziewczęta w lekkich sukienkach, opow., 14.45 — piosenki radzieckie, 15 — słuch. dla dzieci, 16.05 — tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarod., 16.20 — dźwiękowy reportaż sen sacyjny, 17 — muz. taneczna, 19 — „Gospodarstwo”, słuch., 20 wiad. sportowe, 20.25 — organy kinowe i piosenki, 21 — melodie taneczne, 21.30 — „Matysia-kowie”, odc. 14, 22 — wiad. sportowe, 22.45 — muz. różnych narodów.

Wiadomości: 6, 7, 8, 16, 20 i 23.50.

Dyżury pełnią:

Dziś: Szpital Miejski im. Raszei (chirurgia, internia i otolaryngologia) ul. Złazie 3 — tel. 509-89; jutro: Państw. Szpital Kliniczny im. Pawłowa (chirurgia i internia) ul. Długa 1/2 — tel. 40-04. Apteki: dziś i jutro — Dębica, Osiedle Robotnicze, Blok 13a, Głogowska 47, Matejki 1, Mazowiecka 12, pl. Wiosny Ludów 3 i Główna 53. Poradnia Przeciwalkoholowa (al. Marcinowska 21) — dziś nieczynna.

czaj stosować szykany wobec repatrianta. Leszkiewicz, gdy ten zajął przysługujące mu prawnie mieszkanie jako robotnik młynarski. Choć zespół ten ma 6 mieszkań wolnych i mógł w nich umieścić koniuszego — postanowił pozbyć się repatrianta, a gdy ten nie chciał opróżnić lokalu, przenosił go z miejsca na miejsce, aby z powodu odległości od miejsca pracy musiał zrezygnować z mieszkania. Sprawą tą zajęła się WRN. (fh)

W muzycznym Poznaniu

Co słyszać w Filharmonii?

Dwa ostatnie koncerty filharmoniczne poświęcono klasycznej muzyce chóralnej (głównie francuskiej) oraz sztuce niemieckiej (klasycznej kameralnej i współczesnej symfonicznej). A więc Chór Chłopców i Męski przy Państwowej Filharmonii wystąpił z programem motetów, madrygalów, chansons i starofrancuskich villanelles. W powyższym, kameralnym rodzaju zespół — jak wiadomo — celuje. Wykonanie stało na tradycyjnie wysokim poziomie artystycznym, co jest zasługą dyrygenta Stefana Stullgrosza, którego wieloletnia działalność daje obecnie tak wyborne rezultaty. Szczególnie ciekawie podany punkt ostatniego (częściowo nowego) programu była grupa utworów kościelnych, interpretowanych przez chór wyjątkowo subtelnie i zarazem efektownie (Bouznac, Mouton).

W pierwszej części tegoż wieczoru harfistka Krysta Zemancova i flecista Włodzisław Tomaszczuk odwzorowali szereg utworów z repertuaru klasycznego (Haendel — Bach — Mozart). Zyskali sobie zaśluszone uznanie ze strony audytorium, gorąco oklaskującego stylową i pełną uroku grę naszych znanych filharmoników.

Drugi program Filharmonii przewidywał symfoniczne, współczesne utwory kompozytorów z NRD.



Przed mistrzostwami Polski w boksie

Po ukończonych rozgrywkach ligowych i mistrzostwach okręgowych w boksie zapanowała cisza, przetrwana jedynie wyprawą naszej drugiej reprezentacji do ZSRR oraz spotkaniem Warty z przodownikiem ligi węgierskiej Csepel. Druga połowa bieżącego miesiąca stać natomiast będzie pod znakiem boks. Zarówno juniorzy jak i seniorzy po ukoń-

czonych walkach przygotowywali się do decydujących spotkań o tytuł mistrzów Polski.

W dniach od 17—20 bm. rozpoczyna się mistrzostwa Polski seniorów w dwóch grupach, w Szczecinie w wagiach nieparzystych (musza, piórkowa, itd.) oraz w Łodzi w wagiach parzystych. W Gdańsku, w dniach od 28—31 bm. rozegrane zostaną walki od ćwierci — do finałów włącznie.

Kraków będzie natomiast widownią pół — i finałów juniorów w dniach 22—24 bm. Niestety, nie znajdują się wśród nich reprezentanci Wielkopolski, gdyż wszyscy odpadli już w eliminacjach.

Niewiele możemy się również spodziewać od naszych nowokreowanych mistrzów okręgowych. Jak informowaliśmy do turnieju tego nie stawiało się kilku zawodników z czołówki Wielkopolski. Start naszych mistrzów w eliminacji może się zakończyć również takim niepowodzeniem, jak juniorów. Jest jednak możliwe, że zamiast mistrzów startować będą ci, których wyznaczy kierownictwo naszego okręgu. Regulamin PZB całkowicie tych możliwości nie wyklucza.

Członek PZB Krasuski stwierdził, że mistrzostwa Polski mają być prawdziwym przeglądem czołówek, a więc nie ma wielkiego nieszczyścia, że np. nie walczył Drogosz, bo i tak będzie startować w mistrzostwach podobnie jak niektórzy zawodnicy innych okręgów. Konceptję tę podziela też wiceprezes POZB Zygmunt Muschol. Uzasadnia on takie postępowanie m. in. tym, że zawodnicy z czołówki, bardziej absorbowani, łatwiej doznają kontuzji. Stąd w wielu wypadkach nie stanęli do mistrzostw okręgowych najlepsi.

Czy takie stanowisko jest słuszne?

Ogólnie liczyć się należy z tym, że młodzi przypuszczają generalny atak na pozycję starszych. (tp)

Lech buduje halę sportową i krytą pływalnię

Wilda — największa robotnicza dzielnica Poznania, dzięki staraniom KS Lech, otrzyma nowe, i tak pożądane obiekty sportowe.

Znane boisko debieckie jest w trakcie przebudowy.

Jeszcze w tym roku pragnie kierownictwo Lecha rozpocząć budowę przy boisku krytej hali gimnastycznej, przewidzianej jednocześnie na organizowanie imprez. Ma ona pomieścić około 3 tysięcy widzów. Przy hali pobudowana zostanie kryta pływalnia o 25-metrowym basenie. (b)

Kółko kaktusów?

NIEDZIELA
Godz. 9.00 — AZS (Poznań) — repr. szermiercza Olsztyna. Mecz szermierczy. Sala WSWF w Parku im. Kaspzaka.

Godz. 11.00 — Warta — Csepel (Budapeszt). Międzynarodowe zawody bokserskie. Hala nr 9 przy ul. Świerczewskiego.

Godz. 12.00 — Wyścigi szosowe kolarzy, org. przez KS Warta. — Start za Mostem Marchlewskiego przy szosie Kórnickiej.

Godz. 15.00 — Luboński Klub Sportowy — Mosiński Klub Sportowy. Mecz piłkarski w Luboniu.

Godz. 15.30 — Warta — CWKS (Wrocław). Mecz piłkarski na Stadionie im. 22 Lipca.

Godz. 17.00 — Legia — Zieloni (Zielona Góra). Mecz koszykarski o mistrzostwo III ligi. Sala przy ul. Matejki.

Godz. 17.30 — AZS (Poznań) — Sparta (Łódź). Mecz II-ligowych koszykarzy. Sala WSWF przy Drodze Dębińskiej.

KRONIKA WYPADKÓW

• W Hucie Szkła w Antoninku nastąpił wybuch, od którego zapalił się dach. Zawezwana Straż Pożarna zlokalizowała pożar. Większych strat nie zanotowano.

• Personel pracowni swetrów przy ul. Samuela Engla 15, zamykając sklep, zapomniał o wyłączeniu żelazka elektrycznego. Wydobylający się dym zauważył przypadkowy przechodzień, wzywając Straż Pożarną. Ogień ugaszono w zarodku.

• Przy ul. Śniadeckich nr 9, od wadliwie działającego komina, zapalił się strop. Ogień ugaszono. (za)

Na marginesie

ukazania się w sprzedaży pierwszego numeru tygodnika satyrycznego „Kaktus”.



— A więc w tym kiosku jeszcze sprzedają „Kaktusy”?

Rys. L. Kapczyński